

Dziennik Białostocki



W promieniu
10
GŁOSZĄC
ZŁ. 3.-
miesięcznie

246

Cały naród węgierski woła: Węgry i Polska muszą mieć wspólną granicę Jednolity front Słowaków przeciw Pradze

cały naród węgierski woła: Węgry i Polska muszą mieć wspólną granicę. Jednolity front Słowaków przeciw Pradze.

granicę węgiersko-czeską musi runąć lada chwila pod naporem słusznych żądań Węgrów. Naród węgierski jest obecnie zdecydowany na wszystko. W ciągu ostatnich 24 godzin na 50 wiecach w całych Węgrzech uchwalono rezolucje, domagające się natychmiastowego przyłączenia terytoriów węgierskich oraz stworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej (przez przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier).

jest rzeczą oczywistą, że rewindykacje Węgrów mają zapewnić całkowite poparcie Polski.

Jednocześnie woła samostanowienia Słowaków staje się coraz bardziej zdecydowana. Po upływie 24 godzinnego ultimatum i wobec braku zgody rządu na żądania Słowaków, słowacki minister Czernak podał się do dymisji.

głównym słowakiem b. premiera Hodža, dotąd zagorzały centralista, zmienił stanowisko i przeszedł do obozu autonomistów (hlincowców).

W związku z kategorycznymi żądaniami Węgrów i Słowaków, i dymisją ministra słowackiego, rząd Syrovego uległ rekonstrukcji.

Tak więc zagadnienie Czechosłowacji pozostaje otwartą raną w Europie i musi być w interesie pokoju szybko i całkowicie załatwione.

Sztuczny twór rozlatuje się i w tej części Europy środkowej musi być stworzony nowy ład, zgodnie z wolą Węgrów, Słowaków i Rusinów.

4 wstępne

Żądania Węgier

Stawiając sprawę z całą stanowczością, rząd węgierski w swej ostatniej nocy wezwał rząd praski, by przed przystąpieniem do rokowań wyraził niezwłocznie zgodę na:

- 1) Zwolnienie wszystkich więźniów politycznych narodowości węgierskiej.
- 2) Natychmiastowe zwolnienie wszystkich żołnierzy narodowości węgierskiej, aby mogli powrócić na miejsce swego zamieszkania.
- 3) Stworzenie mieszanych oddziałów służby bezpieczeństwa.
- 4) Jako symbol przekazania terytoriów, mających być odstąpionymi Węgrom, objęcie przez wojska węgierskie dwóch miast, względnie dwóch miejscowości, położonych poza obecną granicą.

Rząd węgierski zaproponował rozpoczęcie pertraktacji 6 bm. w mieście Komarno. Kierownictwo delegacji węgierskiej ma objąć min. Kanya.

Za rządem stoi cały naród, który po dniach wahania tworzy dziś zjednoczoną karną masę, zdecydowaną na wszystko i zdającą sobie sprawę, że walczyć będzie na śmierć i życie, aby miara sprawiedliwości nie była dla narodu węgierskiego inna, niż dla innych.

Z ust mówców na wiecach, z głośników radiowych, padają słowa przestrogi pod adresem Czechosłowacji, że cierpliwość narodu węgierskiego jest na wyczerpaniu i że w imię pokoju sprawa węgierska powinna być natychmiast załatwiona.

Prawo i siła

W przemówieniu premiera Chamberlaina, wygłoszonym w Izbie Gmin, zabrzmiła dawna, tylekroć w sumieniach ludzkich poruszana nuta: stosunek pomiędzy prawem i siłą.

Dyplomacja jest w życiu międzynarodowym wykładnikiem i komentatorem prawa.

Ale dyplomacja jest bezsilna, gdy nie czuje poza sobą — siły zbrojnej, gospodarczej i moralnej państwa, które reprezentuje.

„Musimy uzupełnić nasze uzbrojenie — mówił premier W. Brytanii — tak, byśmy się skutecznie mogli bronić i by dyplomacja nasza mogła działać skutecznie.”

Jasna jest z tych słów dla nas nauka.

Dyplomacja nasza może działać skutecznie tylko wtedy, gdy poza nią stać będzie Naród uzbrojony materialnie i moralnie.

Z obecnej sytuacji międzynarodowej premier W. Brytanii wyciągnął wniosek o konieczności dozbrowienia swego państwa.

Stąd jasny dla Polski wniosek.

Musimy zdwoić, potroić, uwie lokrotnie wysiłki nasze na wszystkich polach życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego.

Wiemy już dziś dobrze, że potencjał obronności państwa — to suma potencjałów życia społecznego we wszystkich jego dziedzinach. Każdy wybór na drodze, jak i brak szkoły powszechnej — to przeszkoda w naszym „dozbrojeniu”.

Musimy się spieszyć.

Zwłoka równa się śmierci — powiedział car Piotr Wielki. Musimy pamiętać o tym dziś, gdy stajemy wobec dziejowych zagadnień naszej przyszłości.

Żądania Węgier



Teren zakratowany — ziemie węgierskie. Teren zakreskowany — Słowacja. Teren zakropkowany — Rusi Podkarpacka. Teren biały — ziemie polskie. Węgry żądają, by ziemie węgierskie były zwrócone bez plebiscytu, a na terytoriach I i II odbyły się plebiscyty.

Żywiolowo witane wojska polskie zajęły Trzyniec i Jabłonków

CIESZYN, 5.10. Wczoraj wojska polskie zajęły Trzyniec i Jabłonków, oddalone od Cieszyna o 20 km na południe. Zgodnie z planem ustalonym przez sztab polski i czeski o 12-tej w po-

Ulica Marszałka Śmigłego-Rydza w Trzycu

CIESZYN, 5.10. Społeczeństwo Trzycy przed wkroczeniem wojska polskiego zmieniło samorządnie nazwę głównej ulicy im. Masaryka na ulicę Marszałka Śmigłego-Rydza.

W innych miejscowościach objętych przez wojsko polskie, usunięto już niemal wszystkie napisy w języku czeskim.

Co i kiedy zajmujemy na Zaolziu!

Szczegóły planu wkraczania wojsk polskich

Przez władze wojskowe polskie i czeskie opracowany został szczegółowy plan obelamowania Zaolzia przez wojska polskie.

Cały teren podzielono na 6 stref, które zajęte być mają do 11 października. W myśl tego planu wojska polskie, które doszły już do przedmieść Frystatu, zatrzymały się i wkroczyły do miasta dopiero 8 bm.

Szczegóły planu wraz z mapą, na str. 3.

Artykuł o technice przekazywania Zaolzia przez władze czeskie — str. 2.

Nie wolno słuchać radia w Czechach

PRAGA, 5.10. W Czechach zakazano pod karą wysokich grzywn odbioru w lokalach publicznych wszelkich zagranicznych audycji radiowych.

Lot do stratosfery odłożony

ZAKOPANE, 5.10.

Lot do stratosfery został odłożony wskutek fatalnej pogody. W Zakopanem panuje tak silny wiatr halny, że stracił w obozie wystawioną na widok publiczny próbną gondolę stratosferyczną.

łudnie oddziały nasze przekroczyły w dwóch miejscach dawną granicę polsko-czeską.

Grupa kawalerii i wojsk zmotoryzowanych przeszła granicę Śląska Zaolziańskiego w Podlesnej Górnej, a jednocześnie oddziały piechoty wkroczyły przez osadę Jasnowice zajmując Jabłonkowski okręg sądowy.

Wczoraj wieczorem więc poza miastem Cieszyńskim z zapleczem o promieniu około 10 km wojska nasze zajęły terytorium, leżące na wschód od

szosy i linii kolejowej Cieszyn — Jabłonków — Mosty.

Na południu osiągnięto już nową, prowizoryczną do czasu plebiscytu, granicę polsko-czeską. Biegnie ona przedwojenną granicą dzielącą Austrię od Węgier, która potem w ramach republiki czechosłowackiej rozgraniczała prowincję Morawsko-śląską od Słowacji.

Stywny jabłonkowski tunel kolejowy znajduje się w naszym posiadaniu.

J. Erdman



Olsza — nie Olza Polska nazwa historycznej rzeki

Upowszechnione obecnie nazwy Olza i ziemia Zaolziańska — dziś wolne od obcego jarzma i zwrócone Macierzy — mają piętno niewoli jeszcze w swym brzmieniu.

W dawnych czasach rzekę, płynącą przez prastarą piastowską dzielnicę nazywano w Polsce Olszą. Jeszcze w wydawnym w r. 1886 „Słowniku geograficznym ziem Króla Polskiego” użyto nazwy Olza, dodając, iż Olza — to nazwa niemiecka.

Ludność miejscowa brzmienie sz wymawiała pośrednio między s a sz, podobnie, jak czynili to docierający tu Czesi, którzy brzmienie to oznaczali w piśmie jako s z ze znacznikiem u góry (š).

Austriacy, którzy objęli tę ziemię owo s przekształcili na z, tak jak czynili to z szeregiem innych cudzoziemskich brzmień.

Fala germanizacyjna, jaka przeszła nad Śląskiem utrwaliła to austriackie brzmienie wśród miejscowej ludności, która cały szereg innych wyrazów z literą s wymawiała na modłę niemiecką: Uniwersytet, konsul, senacja itd.

Po naprawieniu krzywdy dziejowej, wyrządzonej granicy pol-

skiej należy również naprawić zło, wyrządzone językowi polskiemu i powrócić do staropolskiego brzmienia: Olsza i kraj Zaolziański.

W obliczu rozkładu państwa czechosłowackiego zmiany w rządzie gen. Syrovego

PRAGA, 5.10.

Gabinet Syrovego podał się wczoraj do dymisji w związku ze stanowczym wystąpieniem Słowaków oraz sytuacją, wytworzoną przez żądania Węgier.

Do tego doszło ustąpienie ministra słowackiego Czernaka, który onegdaj wysunął wobec prez. Benesza ultimatywne żądania słowackie.

W rezultacie rząd podał się do dymisji. Prezydent republiki dymisję tę przyjął i mianował nowy rząd.

Premierem pozostał gen. Syrowy, obok którego do gabinetu weszło jeszcze dwóch generałów.

Bardzo znamienne jest ustąpienie min. spraw zagr. Krofity, męża zaufania prez. Benesza.

Jego miejsce zajął b. minister pełnomocny Chvalkovsky.

Zjazd słowacki w Zlinie zdecyduje:

Niepodległość albo porozumienie z Węgrami

PRAGA, 5.10.

Jutro zbiera się wielki zjazd słowackich partii politycznych w Zlinie.

Na zjeździe tym będzie omawiana sprawa niezależności Słowaków jako nowego państwowego organizmu lub też ma być omawiana sprawa porozumienia się Słowaków z Węgrami.

Powstały w Wiedniu Słowacki Komitet Narodowy oraz Legion Słowacki wydały wczoraj wieczorem komunikat, w którym stwierdzały kategorycznie, że obecnie musi się rozstrzygnąć przyszłość narodu słowackiego.

Słowacki Komitet Narodowy i Legion Słowacki w Wiedniu — głosi komunikat — żądają wolnego i nieskrępowanego plebiscytu dla narodu słowackiego, któryby zdecydował o swej przyszłości.

Prezydium Komitetu zakomunikowało równocześnie, że weszło w kontakt z dr. Hledką, przewodcą Słowaków w Ameryce.

Porozumienie

Rzym - Paryż - Londyn w sprawie Hiszpanii

LONDYN, 5.10.

W kołach poinformowanych krąży pogłoski, że rozmowy, toczące się między Rzymem, Paryżem i Londynem są bliskie ukończenia i że spodziewane jest rychłe porozumienie się między W. Brytanią, Francją i Włochami w sprawie uzgodnienia stanowiska tych trzech mocarstw co do wojny domowej w Hiszpanii.

Porozumienie to oparte być ma na następujących trzech zasadach:

- 1) Strony walczące w wojnie domowej w Hiszpanii pozostawione zostaną same sobie, tak że dalsze działania wojenne prowadzone będą bez pomocy z zewnątrz;
- 2) Wycofywanie obcych oddziałów nastąpić ma jak najprędzej;
- 3) Obie strony walczące w Hiszpanii pozbawione zostaną na przyszłość wszelkich dalszych dostaw zarówno o ile chodzi o ochotników, jak i o broń, amunicję i wszelki sprzęt wojenny.

W tym celu Francja zgodzi się ma na hermetyczne zamknięcie granicy hiszpańskiej oraz na wprowadzenie ścisłej kontroli przy ładowaniu statków.

Wojska polskie przyjęte były w Trzycu z niebywałym entuzjazmem. Ulice którymi maszerowały oddziały, były dostojnie zasłane kwiatami. Na zdjęciu szwadron kawalerii na ulicach Trzycy.

Dziś według PIM-a słonecznie

po chłodnym i mglistym ranku umiarkowany i porywisty wiatr z zachodu. Ciężki — około 20 st.

Wczoraj w Polsce wschodniej i południowej było pochmurno i miejscami padały deszcze. W pozostałej części kraju było przeważnie bezchmurno. Temperatura o godzinie 7-ej od 8 st. w Wielkopolsce i na Pomorzu do 14 st. na Wołyniu.

6 stref w 8 dni

Szczegóły planu obejmowania Zaolcza przez wojsko i władze polskie

CIESZYN — telefonem od specjalnego wysłannika:

Otrzymałem ciekawe informacje o technice przekazywania Śląska Zaolczańskiemu wojskom polskim.

Ze strony czeskiej do rokowań upoważniony został — jak wiadomo — gen. Hrabczyk delegowany przez szefa sztabu głównego armii czeskiej gen. Krejczygo.

Gen. Hrabczyk jest jednym z najzdolniejszych generałów młodej

generacji czeskiej. Uważany jest za zręcznego dyplomata wojskowego i świetnego organizatora.

Szczegółem interesującym z biografii gen. Hrabczyka jest fakt, że wyższe studia wojskowe odbywał on we francuskiej Akademii Militarnej równocześnie z gen. Bortnowskim, dowódcą śląskiej grupy operacyjnej.

Komisja mieszana

Oba sztaby wyłoniły specjalną komisję mieszaną, która opracowała tryb przekazywania Śląska Zaolczańskiego. Do komisji tej weszli z obu stron wyżsi oficerowie. Chodziło o ustalenie nie tylko techniki przekazywania terytorium, lecz również o kalendarz codziennych czynności. Ultimatywna nota polska nie ustaliła bowiem dokładnie planu, ograniczając się do naszkicowania zasady, która brzmiała: oddać w niedzielę o godz. 14-ej miasto Cieszyn Czeskiej, a w poniedziałek o godz. 14-ej miasto Cieszyn Polski. Wreszcie ustalono, że w poniedziałek o godz. 14-ej miasto Cieszyn Czeskiej, a w poniedziałek o godz. 14-ej miasto Cieszyn Polski.

Depesza kondolencyjna Marszałka Polski

Na wiadomość o zgonie rumuńskiego marszałka Averescu, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wysłał do króla Karola II za pośrednictwem marszałka dworu depeszę następującej treści:

Dowiedziałem się o śmierci wielkiego żołnierza i wielkiego męża stanu marszałka Averescu, który poświęcił się na służbę państwa Rumunii. Władza królewska może, aby zechciał przyjąć moje najgłębsze kondolencje.

(—) Smigły-Rydz, Marszałek Polski.

Mandżurski minister przybywa do Polski

W dniu 7 bm. przyjeżdża do Polski misja Mandżukuo z ministrem gospodarki narodowej Han Yun Chek na czele. Misja ta zabawi w Polsce 6 dni i zwiedzi szereg ośrodków przemysłowych, m. in. Katowice, Łódź, oraz Kraków i Gdynię.

W czasie pobytu misji w Polsce przyjęta ona będzie przez ministra przemysłu i handlu p. Romana.

Polska oddaje przysługę Europie

Paryski korespondent „Gazety Polskiej” w sprawozdaniu z wtorkowego posiedzenia Izby Deputowanych, na którym premier Daladier złożył wyjaśnienia z wypadków dni ostatnich, omawia rolę rządu sowieckiego w obecnych rozgrywkach.

Zdaniem większości parlamentarnej — mówi korespondent „G. P.” — uderzającym faktem jest, że Moskwa w obecnej koniunkturze nie potrafiła zmanifestować w sposób skuteczny ani swej siły, ani swej woli.

Ten niewątpliwie stan rzeczy otwiera szerokie pole dla dalszych przysług.

Min. prof. Świętosławski u prymasa Hlonda

POZNAN, 5.10. Przechodzący w Poznaniu min. oświaty prof. Świętosławski we wtorek wizytował pedagogów państwowych, a następnie złożył wizytę J. E. ks. kard. prymasowi Hlondowi.

Po zwiedzeniu wystawy prac uczniów p. minister wyjechał z Poznania.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszym zjeździe giełdy zbożowej w Warszawie notowano: pszenica jednolita 20.50—21, zbierana 20—20.50, czerwona skłita 22.25—22.75, turla niebieska 11—11.50, żyto 1 st. 14.25—15, jęczmień browarny 17.75—18.25, jęczmień 1 st. 15.50—16, owies 1 st. 15.50—16, mąka pszenna wyciągowa 39.50—42.50, paszenna 16—17, 42—43, żytnia 1 gat. do 50 p. oc. 23.50—26, gat. 1—2 do 65 proc. 23.50—24.25, razowa 19—19.50, ziemiakowa superior 32—33, otryby pszenne grube 11—11.50, pszenne średnie 10.25—10.75, pszenne młotki 10.25—10.75, żytnie 8.75—10.25, rzepka zimowa z workiem 42—43, rzepka jary z workiem 41—42, rzepka ołmy z workiem 43.50—44.50, groch polny z workiem 24.50—26.50, groch z ołwy 25.50—27.50, groch włoski 28.50—30.50, strus sojowy 23.25—41.75, mak niebieski 65—68, konczyńska biała surowa 230—250, bez kaszanki o czyst. 97 proc. 260—270, ziemniaki jadalne 3.50—4, grzyba 16.25—17.25, prosa 16—17, raigras anielki 80—85, siemię lniane 46.50—47.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Wczoraj BANK POLSKI płacił za dotary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.26, floreny holenderskie 289.25, franki franc. 14.21, szwajcarskie 121, belgi 89.95, funty angielskie 25.46, palestyńskie 24.70, guiney gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki do 20 koron 10.40, duńskie 113.60, norweskich 127.53, szwedzkie 131.05, marki fińskie 11.05, marki niemieckie srebrne 94.

AKCJE: Bank Polski 127, imienne 126, Wegiel 37.25, Kukier 38, Siaraczowice 44.75—44.25, Ostrowiec 66, Lipop 13, Haberbusch 36, Modernizow 21.25—22.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. inwest. 1 em. 84, seria 1 em. 93, 11 em. 84.75, seria 11 em. 93.75, 4 proc. dotarowa 42.75, 4 i pół proc. węgierska 66, 4 proc. konsolid. 67.50, 5 proc. konsolidacja 69.25, drobne odcinki 68.75, 5 proc. kolejowa 67.75, drobne odcinki 68.75, 5 proc. skarbowe z 1933 r. 74.25—74, 4 i pół proc. ziemskie 65.

W Palestynie kary śmierci i zamachy na żydów

JERUZOLIMA, 5.10. Sąd wojskowy w Jerozolimie skazał na śmierć jednego Żyda za nielegalne posiadanie broni.

Pod Tel-Aviv znaleziono zwłoki zastrzelonego Żyda.

„To chyba pomyłka”

Czeskie dzienniki nie chcą wierzyć w zwrot Polsce Śląska

MORAWSKA OSTRAWA, 5.10. Dopiero w poniedziałek ukazał się ten komunikat oficjalny, ujawniający, że rząd czeski będzie zmuszony oddać Polsce nie tylko cały powiat czeskojęzyczny Cieszyna, ale też powiat trysztacki.

Komentując ten komunikat, „Czeskie Słowo” przypuszcza, że idzie tu o najprawdopodobniejszą omyłkę, ponieważ — jak twierdzi pismo — jest nonsensem, ażeby rząd czeski zgodził się na tego rodzaju „bezpłatne” zaniechanie Polski. Nie tylko oddanie tych ziem „czysto czeskich, ale nawet za-

jęcie pozostawiają na warcie saperskiej, który odpowiada za rozbrojenie fortyfikacji (usuniecie amunicji, broń i materiałów wybuchowych). Nasze wojska techniczne sprawdzają protokół stan każdego schronu, po czym polska warta luzuje czeskiego saperskiego.

Nasi członkowie komisji odbiorczej stwierdzają, że wojska czeskie dochowują lojalnie warunków umowy, nie prowadzą sabotażu i zdają wszystkie obiekty w należyty stan. Odsobniono (rzadkie zresztą) wyjątki są tylko wysokiemi jednostkami.

Język polski i czeski. Komisja mieszana posługuje się językiem polskim i czeskim, utracając się do pomocy języków obcych jedynie przy określaniu terminów technicznych, kiedy chodzi o uniknięcie nieporozumień.

Pomiedzy naszym sztabem w Cieszynie, a kwaterą gen. Hrabczyka w Mistku istnieje stały kontakt telefoniczny.

Jan Erdman

8 koron za 1 zł

Zarządzenia walutowe na Śląsku

Dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” wydało tymczasowe zarządzenia, ustalające kurs wymienny korony czeskiej na złote dla potrzeb bieżącego obrotu pieniężno-towarowego.

Według tego zarządzenia, korona czeska równa się 8 koronom polskim.

Kurs wymienny korony czeskiej na złote wynosi 8 koron za 1 zł.

Wymiana banknotów złotych na korony i koronowych na złote w instytucjach bankowych nie może

przekraczać jednorazowo równowartości 200 koron czeskich na osobę.

Przeliczenie wkładów oszczędnościowych w koronach czeskich na złote dokonane będzie w najbliższej przyszłości na odrębnych zasadach.

Równocześnie ukazało się zarządzenie zakazujące przeprowadzania na Śląsku Zaolczańskim wszelkich transakcji nieruchomości. Zapobiegło to spekulacjom oraz niebezpieczeństwu przechodzenia nieruchomości w okresie przejściowym w niewłaściwe ręce.

Front ludowy we Francji ostatecznie rozbity

Daladier wyciąga rękę do Niemiec

PARYŻ, 5.10. Front ludowy został we wtorek ostatecznie rozbity.

W debacie nad polityką zagraniczną rządu komunistki przeszli do opozycji, a grupy prawicowe poparły rząd.

Ujawniła się nowa większość w Izbie, większość ta jest zresztą ogromna, gdyż za rządem padło 535 głosów, a przeciw tylko 75.

Premier w swej mowie dał do zrozumienia, że Francja gotowa jest szukać współpracy z Niemcami i Włochami, nie rezygnując jednak z dotychczasowych przyjaźni.

Mobilizacja dużo kosztowała

Nieograniczonych pełnomocnictw zażądał rząd Daladiera

PARYŻ, 5.10. Rząd wystąpił do parlamentu z żądaniem przyznania mu pełnomocnictw.

Tym razem żądane pełnomocnictwa nie posiadała żadnych ograniczeń. Pełnomocnictwa te miały na celu umożliwienie rządowi uporządkowania się z nowymi

trudnościami finansowymi Francji, spotęgowanymi zwłaszcza przez ostatnie wydatki, jakie pociągnęły za sobą przygotowania wojenne, a zwłaszcza częściowa mobilizacja.

Za co zawieszono „Nową Rzeczpospolitą”

Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z dnia 1 bm. o zawieszeniu dziennika „Nowa Rzeczpospolita” stwierdził, że szereg artykułów zawierał w swej treści wyraźne cechy przestępstwa.

M.in. wystąpienia „Nowej Rzeczpospolitej” w wielu najważniejszych zagadnieniach z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej Państwa, szerzyły nieprawdę i w wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny oraz defetyzm.

Ostatnie konfiskaty „Nowej Rzeczpospolitej” dotyczyły informacji o roszczeniach Polski do Czechosłowacji, zaś szkodliwość tych informacji godziła w żywotne interesy państwowe

Przedstawiciele obu armii spotykają się jedynie w komisji mieszanej, która porusza się swobodnie samochodami po obu stronach linii demarkacyjnej i nadzoruje przebieg operacji.

Plan strefowego zajmowania Śląska przewiduje północno-zachodni kierunek posuwania się naszych wojsk. Zakończenie operacji przewidziane zostało na wtorek 11 bm.

O godz. 12-ej w południe zajęte zostanie wówczas miasto i węzeł kolejowy Bogumina.

Fortyfikacje

Specjalne trudności następcza przekazywania fortyfikacji (schronów), które rozmieszczone są tak licznie na pograniczu. Ustalono, że przy każdym schronie Czesi ustępu-

jęcie pozostawiają na warcie saperskiej, który odpowiada za rozbrojenie fortyfikacji (usuniecie amunicji, broń i materiałów wybuchowych). Nasze wojska techniczne sprawdzają protokół stan każdego schronu, po czym polska warta luzuje czeskiego saperskiego.

Nasi członkowie komisji odbiorczej stwierdzają, że wojska czeskie dochowują lojalnie warunków umowy, nie prowadzą sabotażu i zdają wszystkie obiekty w należyty stan. Odsobniono (rzadkie zresztą) wyjątki są tylko wysokiemi jednostkami.

Język polski i czeski. Komisja mieszana posługuje się językiem polskim i czeskim, utracając się do pomocy języków obcych jedynie przy określaniu terminów technicznych, kiedy chodzi o uniknięcie nieporozumień.

Pomiedzy naszym sztabem w Cieszynie, a kwaterą gen. Hrabczyka w Mistku istnieje stały kontakt telefoniczny.

Jan Erdman

„To chyba pomyłka”

Czeskie dzienniki nie chcą wierzyć w zwrot Polsce Śląska

MORAWSKA OSTRAWA, 5.10. Dopiero w poniedziałek ukazał się ten komunikat oficjalny, ujawniający, że rząd czeski będzie zmuszony oddać Polsce nie tylko cały powiat czeskojęzyczny Cieszyna, ale też powiat trysztacki.

Komentując ten komunikat, „Czeskie Słowo” przypuszcza, że idzie tu o najprawdopodobniejszą omyłkę, ponieważ — jak twierdzi pismo — jest nonsensem, ażeby rząd czeski zgodził się na tego rodzaju „bezpłatne” zaniechanie Polski. Nie tylko oddanie tych ziem „czysto czeskich, ale nawet za-

jęcie pozostawiają na warcie saperskiej, który odpowiada za rozbrojenie fortyfikacji (usuniecie amunicji, broń i materiałów wybuchowych). Nasze wojska techniczne sprawdzają protokół stan każdego schronu, po czym polska warta luzuje czeskiego saperskiego.

Nasi członkowie komisji odbiorczej stwierdzają, że wojska czeskie dochowują lojalnie warunków umowy, nie prowadzą sabotażu i zdają wszystkie obiekty w należyty stan. Odsobniono (rzadkie zresztą) wyjątki są tylko wysokiemi jednostkami.

Język polski i czeski. Komisja mieszana posługuje się językiem polskim i czeskim, utracając się do pomocy języków obcych jedynie przy określaniu terminów technicznych, kiedy chodzi o uniknięcie nieporozumień.

Pomiedzy naszym sztabem w Cieszynie, a kwaterą gen. Hrabczyka w Mistku istnieje stały kontakt telefoniczny.

Jan Erdman

8 koron za 1 zł

Zarządzenia walutowe na Śląsku

Dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” wydało tymczasowe zarządzenia, ustalające kurs wymienny korony czeskiej na złote dla potrzeb bieżącego obrotu pieniężno-towarowego.

Według tego zarządzenia, korona czeska równa się 8 koronom polskim.

Kurs wymienny korony czeskiej na złote wynosi 8 koron za 1 zł.

Wymiana banknotów złotych na korony i koronowych na złote w instytucjach bankowych nie może

przekraczać jednorazowo równowartości 200 koron czeskich na osobę.

Przeliczenie wkładów oszczędnościowych w koronach czeskich na złote dokonane będzie w najbliższej przyszłości na odrębnych zasadach.

Równocześnie ukazało się zarządzenie zakazujące przeprowadzania na Śląsku Zaolczańskim wszelkich transakcji nieruchomości. Zapobiegło to spekulacjom oraz niebezpieczeństwu przechodzenia nieruchomości w okresie przejściowym w niewłaściwe ręce.

Front ludowy we Francji ostatecznie rozbity

Daladier wyciąga rękę do Niemiec

PARYŻ, 5.10. Front ludowy został we wtorek ostatecznie rozbity.

W debacie nad polityką zagraniczną rządu komunistki przeszli do opozycji, a grupy prawicowe poparły rząd.

Ujawniła się nowa większość w Izbie, większość ta jest zresztą ogromna, gdyż za rządem padło 535 głosów, a przeciw tylko 75.

Premier w swej mowie dał do zrozumienia, że Francja gotowa jest szukać współpracy z Niemcami i Włochami, nie rezygnując jednak z dotychczasowych przyjaźni.

Mobilizacja dużo kosztowała

Nieograniczonych pełnomocnictw zażądał rząd Daladiera

PARYŻ, 5.10. Rząd wystąpił do parlamentu z żądaniem przyznania mu pełnomocnictw.

Tym razem żądane pełnomocnictwa nie posiadała żadnych ograniczeń. Pełnomocnictwa te miały na celu umożliwienie rządowi uporządkowania się z nowymi

trudnościami finansowymi Francji, spotęgowanymi zwłaszcza przez ostatnie wydatki, jakie pociągnęły za sobą przygotowania wojenne, a zwłaszcza częściowa mobilizacja.

Za co zawieszono „Nową Rzeczpospolitą”

Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z dnia 1 bm. o zawieszeniu dziennika „Nowa Rzeczpospolita” stwierdził, że szereg artykułów zawierał w swej treści wyraźne cechy przestępstwa.

M.in. wystąpienia „Nowej Rzeczpospolitej” w wielu najważniejszych zagadnieniach z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej Państwa, szerzyły nieprawdę i w wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny oraz defetyzm.

Ostatnie konfiskaty „Nowej Rzeczpospolitej” dotyczyły informacji o roszczeniach Polski do Czechosłowacji, zaś szkodliwość tych informacji godziła w żywotne interesy państwowe

Przedstawiciele obu armii spotykają się jedynie w komisji mieszanej, która porusza się swobodnie samochodami po obu stronach linii demarkacyjnej i nadzoruje przebieg operacji.

Plan strefowego zajmowania Śląska przewiduje północno-zachodni kierunek posuwania się naszych wojsk. Zakończenie operacji przewidziane zostało na wtorek 11 bm.

O godz. 12-ej w południe zajęte zostanie wówczas miasto i węzeł kolejowy Bogumina.

Fortyfikacje

Specjalne trudności następcza przekazywania fortyfikacji (schronów), które rozmieszczone są tak licznie na pograniczu. Ustalono, że przy każdym schronie Czesi ustępu-

jęcie pozostawiają na warcie saperskiej, który odpowiada za rozbrojenie fortyfikacji (usuniecie amunicji, broń i materiałów wybuchowych). Nasze wojska techniczne sprawdzają protokół stan każdego schronu, po czym polska warta luzuje czeskiego saperskiego.

Nasi członkowie komisji odbiorczej stwierdzają, że wojska czeskie dochowują lojalnie warunków umowy, nie prowadzą sabotażu i zdają wszystkie obiekty w należyty stan. Odsobniono (rzadkie zresztą) wyjątki są tylko wysokiemi jednostkami.

Język polski i czeski. Komisja mieszana posługuje się językiem polskim i czeskim, utracając się do pomocy języków obcych jedynie przy określaniu terminów technicznych, kiedy chodzi o uniknięcie nieporozumień.

Pomiedzy naszym sztabem w Cieszynie, a kwaterą gen. Hrabczyka w Mistku istnieje stały kontakt telefoniczny.

Jan Erdman

„To chyba pomyłka”

Czeskie dzienniki nie chcą wierzyć w zwrot Polsce Śląska

MORAWSKA OSTRAWA, 5.10. Dopiero w poniedziałek ukazał się ten komunikat oficjalny, ujawniający, że rząd czeski będzie zmuszony oddać Polsce nie tylko cały powiat czeskojęzyczny Cieszyna, ale też powiat trysztacki.

Komentując ten komunikat, „Czeskie Słowo” przypuszcza, że idzie tu o najprawdopodobniejszą omyłkę, ponieważ — jak twierdzi pismo — jest nonsensem, ażeby rząd czeski zgodził się na tego rodzaju „bezpłatne” zaniechanie Polski. Nie tylko oddanie tych ziem „czysto czeskich, ale nawet za-

jęcie pozostawiają na warcie saperskiej, który odpowiada za rozbrojenie fortyfikacji (usuniecie amunicji, broń i materiałów wybuchowych). Nasze wojska techniczne sprawdzają protokół stan każdego schronu, po czym polska warta luzuje czeskiego saperskiego.

Nasi członkowie komisji odbiorczej stwierdzają, że wojska czeskie dochowują lojalnie warunków umowy, nie prowadzą sabotażu i zdają wszystkie obiekty w należyty stan. Odsobniono (rzadkie zresztą) wyjątki są tylko wysokiemi jednostkami.

Język polski i czeski. Komisja mieszana posługuje się językiem polskim i czeskim, utracając się do pomocy języków obcych jedynie przy określaniu terminów technicznych, kiedy chodzi o uniknięcie nieporozumień.

Pomiedzy naszym sztabem w Cieszynie, a kwaterą gen. Hrabczyka w Mistku istnieje stały kontakt telefoniczny.

Jan Erdman

8 koron za 1 zł

Zarządzenia walutowe na Śląsku

Dowództwo samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” wydało tymczasowe zarządzenia, ustalające kurs wymienny korony czeskiej na złote dla potrzeb bieżącego obrotu pieniężno-towarowego.

Według tego zarządzenia, korona czeska równa się 8 koronom polskim.

Kurs wymienny korony czeskiej na złote wynosi 8 koron za 1 zł.

Wymiana banknotów złotych na korony i koronowych na złote w instytucjach bankowych nie może

przekraczać jednorazowo równowartości 200 koron czeskich na osobę.

Przeliczenie wkładów oszczędnościowych w koronach czeskich na złote dokonane będzie w najbliższej przyszłości na odrębnych zasadach.

Równocześnie ukazało się zarządzenie zakazujące przeprowadzania na Śląsku Zaolczańskim wszelkich transakcji nieruchomości. Zapobiegło to spekulacjom oraz niebezpieczeństwu przechodzenia nieruchomości w okresie przejściowym w niewłaściwe ręce.

Front ludowy we Francji ostatecznie rozbity

Daladier wyciąga rękę do Niemiec

PARYŻ, 5.10. Front ludowy został we wtorek ostatecznie rozbity.

W debacie nad polityką zagraniczną rządu komunistki przeszli do opozycji, a grupy prawicowe poparły rząd.

Ujawniła się nowa większość w Izbie, większość ta jest zresztą ogromna, gdyż za rządem padło 535 głosów, a przeciw tylko 75.

Premier w swej mowie dał do zrozumienia, że Francja gotowa jest szukać współpracy z Niemcami i Włochami, nie rezygnując jednak z dotychczasowych przyjaźni.

Mobilizacja dużo kosztowała

Nieograniczonych pełnomocnictw zażądał rząd Daladiera

PARYŻ, 5.10. Rząd wystąpił do parlamentu z żądaniem przyznania mu pełnomocnictw.

Tym razem żądane pełnomocnictwa nie posiadała żadnych ograniczeń. Pełnomocnictwa te miały na celu umożliwienie rządowi uporządkowania się z nowymi

trudnościami finansowymi Francji, spotęgowanymi zwłaszcza przez ostatnie wydatki, jakie pociągnęły za sobą przygotowania wojenne, a zwłaszcza częściowa mobilizacja.

Za co zawieszono „Nową Rzeczpospolitą”

Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z dnia 1 bm. o zawieszeniu dziennika „Nowa Rzeczpospolita” stwierdził, że szereg artykułów zawierał w swej treści wyraźne cechy przestępstwa.

M.in. wystąpienia „Nowej Rzeczpospolitej” w wielu najważniejszych zagadnieniach z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej Państwa, szerzyły nieprawdę i w wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny oraz defetyzm.

Ostatnie konfiskaty „Nowej Rzeczpospolitej” dotyczyły informacji o roszczeniach Polski do Czechosłowacji, zaś szkodliwość tych informacji godziła w żywotne interesy państwowe

Cieszyn całkowicie zespólny

Nowe nazwy ulic za Olszą

CIESZYN, 5.10. W ciągu ostatnich 3-ch dni zespólnienie administracji miejskiej Cieszyna po obu stronach Olszy zostało ostatecznie dokonane.

Na czele poszczególnych działów administracji miejskiej polaczonego Cieszyna staneli kierownicy poszczególnych działów Magistratu Cieszyna przed Olszą. Zatrudnieni dotychczas urzędnicy czescy opuścili swoje stanowiska.

Przeimanie ulic w Cieszynie Zaolczańskim postępuje w szybkim tempie naprzód.

Jedną z głównych ulic Cieszyna Zaolczańskiego została przemianowana na ul. Prezydenta R. P. Prof. I. Mościckiego. Dawna ulica Strzelnicza przemianowana została na ul. Marszałka Smigłego-Rydz. Rynek przed ratuszem — do niedawna Plac Benezsa — został przemianowany na Plac Płk. Becka. Ulica Dworcowa — na ul. Gen. Bortnowskiego.

Pozza tym inne ulice, o ile ich nazwy nie posiadają związku z historią Cieszyna, otrzymają również nowe nazwy.

Czas nagli

Pod takim tytułem zamieszcza wczorajszą „Polska Zbrojna” artykuł wstępny, nawiązany do mowy wygłoszonej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w Kielcach.

„Naród nasz — stwierdza „Polska Zbrojna” — coraz lepiej rozumie dziś, iż szczęście swego wolnego bytu opierać może jedynie na sile własnej, a nie na sile „pstrych koni” napotężniejszych nawet sojuszników.

Ta niezbędna gotowość, ta siła nie przychodzi sama, tak jak najkosztowniejsze nawet zbrojenia nie są jeszcze siłą samą.

Siła — jak to przypomniał nam dawny Szef Sztabu Komendanta — to zdolność spojrzenia prawdzie w oczy choć by ta prawda raziła nasze sentymenty, to gotowość ofiary ze swego dla celów i zadań wspólnych, to jak tego żąda od nas generał Sosnkowski, owa „disciplina wewnętrzna oparta o prawo”, a przede wszystkim „Zjednoczenie, którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny”.

W chwili triumfu usłyszeliśmy głos przypominający nam, iż pierwszy warunek gotowości — Zjednoczenie, musi być natych

Budowa Kościoła św. Rocha

Budowa kościoła św. Rocha postąpiła znacznie naprzód. Pokryto blachą resztę dachu, oszkolono kopułę, otynkowano prawie całą wieżę, zakończono wykańczanie sufitów wewnątrz świątyni, ustawiono na wieży figurę Matki Boskiej. Wielką pomocą przy budowie kościoła była subwencja

Wynik kwesty

Niedzielną kwestę na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych dała kwota 1.152 zł. 80 gr.

Kurs Przeprosobienia

Komenda Przyp. Wojsk. Kobiety zawiadamia członkinie stowarzyszenia kobiecych, że w dniu 12 b. m. rozpoczyna kurs przeprosobienia do obrony kraju. W programie kursu: wiadomości o obronie przeciwgazowej, organizacji armii, nauka o broni, ratownictwie sanitarnym i t. p. Po zakończeniu kursu będą wydane zaświadczenia. Wykłady odbywać się będą we środy, czwartki i piątki w godzinach 18 — 20 w lokalu P. W. K. (Legionowa 2, II-gie piętro). Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 17—18.

Wystawa

T-wa Pop. Budowy Szkół w szkole Nr. 1 (ul. Żwirki i Wigury 1) urządzona jest wystawa T-wa P.B.P.S.P. obwodów białostockiego. Zwiędzać ją można codziennie w godzinach m. 14 a 18 bezpłatnie. Wystawa przedstawia dorobek prac T-wa w ciągu ostatnich pięciu lat, a więc modele wybudowanych przy pomocy T-wa budynków szkolnych, dane dotyczące zysków i wydatków T-wa itp.

Na F. O. N.

Członkowie związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego Chrześcijańskie Zjednoczenia Zawodowego, zatrudnieni w fabrykach: Berkmana-Kolodziańskiego, Edelmana-Kane, Openheima, Gierca, b-ci Tabaczyskich, Pinesa, Rubinsteina-Kagana, Sokoła-Zylberfieniga i Machaja, wpłacili dobrowolnie ustalone składki na Fundusz Obrony Narodowej, mając dowód swej obywatelskiej ofiarności.

Aukcje na wełnę w Białymstoku

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że w dniu 25 października r. b. w Białymstoku odbędą się 3-cie aukcje na wełnę krajową. Aukcje te organizuje Centrala Bazarów Przemysłu Ludowego.

Indywidualność i mechanizm

Na pierwszych stronach wielkich francuskich dzienników widnieją od czasu do czasu fotografie wielkich sal, przepięknie urządzone, pełne ludzi, w których odbywają się loterie. Wśród nich widzimy tam grupy mężczyzn i kobiet uśmiechniętych, wesołych, wybuchających śmiechem, jak to Francuzi potrafią. W ręku trzymają pliki banknotów, worki z bilonem, a nieraz potrzebują w powietrzu losami loterii. Loteria francuska młodsza od naszej, ale w krótkim czasie stała się instytucją bardzo popularną we Francji, a jej ciągnięcia, odbywają się kolejno w rozmaitych miastach, są widowiskiem, gromadzącym liczne tłumy ciekawych i zainteresowanych. System, na którym opiera się ciągnięcie loterii francuskiej, można nazwać mechanizmem. W szeregu szklanych naczyń, z małym otworem od spodu, znajduje się po 10 kulek z wrytymi liczbami od 0 do 9. Pierwsze z tych naczyń zawiera w sobie cyfry, oznaczające jednostki, drugie dziesiątki, trzecie setki i t. d. Gdy z dwóch pierwszych naczyń wypadnie piątka, a potem zero, to znaczy, że wygrają najniższą wygraną, wszystkie losy, których numery kończą się na 05. Numery, których trzy ostatnie cyfry wyszły, wygrają więcej. Indywidualnie losuje się jedynie wygrane najwyższe, półmilionowe, milionowe i najwyższe, cel tytułowane, 5-milionowe. W tym wypadku wszystkie wygrane z kulkami biorą udział w losowaniu. W wyniku losowania można się orientować natychmiast, a w pis-

min. Kościółkowskiemu w sumie 10.000 zł. Zarząd Miasta okazał w bieżącym roku wielkie zrozumienie dla wysiłków Komitetu budowy kościoła i nie szczędził swej pomocy. Już dzisiaj wspaniała sylwetka nowej świątyni jest prawdziwą ozdobą Białegostoku, którą zachwycają się wszyscy przyjezdni. To powszechne uznanie powinno zachęcić społeczeństwo do dalszych ofiar na wykończenie monumentalnego dzieła.

Nowy wicestarosta pow. bielsko-podlaskiego

W związku z wczorajszą zmianą wyjaśniamy, że p. Stanisław Korwin-Myczkowski został mianowany wicestarostą powiatu bielsko-podlaskiego.

CHORZY LECZĄ SIĘ W KRAJU!

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub GORZKA WODA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w aptekach i skł. apt.

Sprawa przejęcia przez miasto „Wodociągu Białostockiego”

Od Zarządu „Wodociągu Białostockiego” otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W numerze 273 „Dziennika Białostockiego” umieszczony został artykuł p. t. „Wodociąg Białostocki może przejść na własność miasta”. W związku z tym artykułem prosimy o umieszczenie uwag następujących:

1) Przedstawiciel b. akcjonariuszy p. adwokat Czesław Mejr, reprezentujący w 90 proc. kapitał zagraniczny, złożył swoją ofertę w czasie niewłaściwym, może tylko dla akcjonariuszy dogodnym, gdyż obecnie w toku jest sprawa nowelizacji ustawy o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych.

Projekt tej noweli, opracowany przez Ministerstwo Skarbu, przewiduje między innymi przeszacowanie mienia Wodociągu, które bezprzecznie będzie niższe od dotychczas obowiązującego, a zakwestionowanego przez miasto szacunku w wysokości 1.000.000 zł., spłata zaś należności za mienie Wodociągu ma być rozłożona na lat dziesięć.

2) Nie wchodząc w szczegóły przytoczonej kalkulacji, zastrzec się należy przed nieścisłym informowaniem opinii publicznej o gospodarce Wodociągu.

Na skutek skargi adwokata Cz. Mejro, Komitet Likwidacyjny do spraw b. ros. osób prawnych powołał zbadanie gospodarki Wodociągu dyrektorowi Wodociągów Warszawskich inż. Włodzimierzowi Rabczewskiemu. P. inż. W. Rabczewski w końcowym ustępie



Dobre światło zwiększa wydajność pracy!
Dobre światło jest pomocne w pracy. Stosujcie żarówki 65 Dlm, gdyż dają one dużo światła. Światło Osramówek jest tanie.
OSRAMÓWKI-D
znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

Sytuacja w przemyśle garbarskim

Według sprawozdania Zrzeszenia Przemysłowców Garbarzy stan uruchomienia zakładów garbarskich naszego okręgu we wrześniu b. r. nie uległ zmianie w porównaniu z poprzednim miesiącem sprawozdawczym.

Kontyngenty przywózowe skór surowych na okres września — październik b. r. zostały znacznie uszczuplone. Ceny skór surowych argentyńskich i kolum-

bijskich lekko zwyżkowały. W ostatnich 7-miu dniach żadnych tranzakcji z zagranicą nie zawierano. Ceny wyrobów gotowych utrzymały się na poziomie zeszłomiesięcznym. Utarg w drugiej połowie września był słabszy, w ostatniej zaś dekadzie prawie żaden w związku z niepewną sytuacją międzynarodową. Wypłacalność odbiorców — normalna.

25-lecie straży pożarnej w Choroszczy

W Choroszczy obchodzono 25-lecie straży ochotniczej, przy czym odbyło się poświęcenie jej sztandaru.

Po mszy św. i kazaniu, wygłoszonym przez ks. prob. Pieściuka nastąpiło poświęcenie sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli pp.: wojewoda Ostaszewski, C. Zygmierki insp. straży poż. woj. białostockiego, W. Terajewicz burmistrz i J. Harasimowicz jeden z założycieli miejscowej straży, oraz panie: Piłasiwiczówna, H. Markowska, W. Rakowska i E. Kudelska. Pierwszy gwóźdź ufundowany przez p. Wojewodę wbił p. wicestarosta Dziembowski, składając jednocześnie 25 zł. na straż.

Udekorowani zostali medalami strażacy pp.: M. Krasnicki, J. Krasnicki, Z. Kudelski, B. Andrzejewicz, J. Harasimowicz, B. Zajkowski, J. Nowiński i J. Ambrożewicz. Ponadto rozdano dyplomy i oznaki.

W defiladzie wzięły udział straż z Choroszczy, Barszczewa, Rogówka, Złotorii, Bacieczek, Fast, Klepacz z samarytankami, Jaworówki, Starosielc,

fabryczna straż firmy „Becker” z Białegostoku, miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego, Orleń i K. S. M.

Po wysłaniu depeszy do Marszałka E. Smięgo-Rydzia, odbył się obiad, do którego zasiadło przeszło 300 osób.

Komendę nad całością miał p. M. Krasnicki przy pomocy A. Harasimowicza. Funkcję gospodarza pełnił p. P. Markowski.

Pożar w Homotach

We wsi Homoty (pow. bielski) w zabudowaniach Jakuba Remiesza wybuchł pożar. Paśtwa ognia padły: stodoła ze zbożami, chlewy i inwentarz żywy.

Sprawa zajazdu na Wyszonki

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę 26 członków Str. Narodowej, skazanych przez Sąd Okręgowy w Łomży za zajazd na wieś Wyszonki-Kościelne (pow. mazowiecki) w dn. 16.X 1937 r.

Sąd Apelacyjny zastrzykł karę St. Brzozowskiemu z 1 1/2 na 2 lata więzienia, Józefowi Wojnie z 1 roku na 1 1/2 r. więzienia, zaś co do pozostałych 24 narodowców wyrok I instancji zatwierdził.

Obroncy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej.

Dziś rewelacja dnia — „Jan”

Dziś Teatr Objazdowy odegra o godz. 8.30 wiecz. na scenie teatru „Palace” słynną komedię Bus-Feketego „Jan”.

Nowość ta, osnuta na tle politycznych konfliktów między partijnymi, pełna humoru i aktualnego dowcipu, ukaże się w doskonałej obsadzie z pp. Młodziejowską, Jasnorzewską, Bystrzyńską (rola tytułowa) Brylińską i Rokossowskim w rolach głównych.

Skutki niedozwolonej operacji

P. prokurator sporządził już akt oskarżenia przeciwko akuszerce Anieli Ostrowskiej z Wasilkowa, która po dokonaniu niedozwolonego zabiegu u Breniśtawy Kiermutowej spowodowała u niej zakażenie krwi i śmierć.

Ostrowska przebywa w areszcie prewencyjnym.

opinii swej pisze:

„Jak to stwierdziłem w roku 1934 po dokładnej ocenie gospodarki Wodociągu i stwierdzam obecnie po powtórnym jej zbadaniu, gospodarka ta jest prowadzona umiejętnie, celowo, ostrożnie i oszczędnie”.

Nie zadawałając się wynikami badania gospodarki Wodociągu przez Komisję Techniczną, złożoną z przedstawicieli Państwa i Miasta w r. 1934, ani wynikami badania inż. W. Rabczewskiego w r. 1936, p. adwokat Cz. Mejro złożył skargę do Ministra Skarbu, który w jesieni r. 1937 nakazał przeprowadzenie dokładnej lustracji i zbadanie gospodarki wodociągowej Związku Rewizyjnemu Samorządu Terytorialnego, instytucji państwowej, która wydelegowała swych rewidentów do Białegostoku.

W uwagach końcowych protokołu, po przeprowadzeniu dokładnej lustracji przewodniczący Komisji pisze:

„Interes publiczny wymaga, aby w najkrótszym czasie Wodociąg doprowadzony został do stanu pełnej sprawności. Likwidator jest tymczasowym zarządcą wodociągu i przysięga, iż wraz ze stałym dyrektorem Wodociągu opiekuje się gorliwie substancją wodociągową, a więc mieniem przeznaczonym do likwidacji, zarządzając tym mieniem ostrożnie i oszczędnie, przestrzegając, aby warunki koncesji były spełniane i mając przede wszystkim na uwadze interes mieszkańców i interes miasta”.

Tyle co do „nieoszczędnej i kosztownej” gospodarki.

Zaznaczyć należy, że od roku 1923 do chwili wystąpienia p. adwokata Cz. Mejro, Wodociąg z własnych wpływów bieżących, bez pomocy akcjonariuszy zainwestował około 1 miliona zł. Wybudowane zostały dwie wieże ciśnieniowe, stare zniszczone zespoły maszyn zastąpione zostały przez nowe, zainstalowane zostały nowoczesne filtry i założono nowych 7 km. przewodów ulicznych.

W roku 1929 mienie wodociągu przejęte zostało przez Komitet Likwidacyjny do spraw b. ros. osób prawnych, strona techniczna Wodociągu została uporządkowana i przedsiębiorstwo pomimo cen znacznie niższych od cen przedwojennych (1,85 zł.) mtr. i obecna 80 gr. (m³ koncesyjna) zaczęło dawać zyski, lokowane nadal wyłącznie w przedsiębiorstwo.

Chcąc zwiększyć atrakcyjność

finansową swej oferty, adwokat Mejro zaatakował w pierwszym rzędzie gospodarke wodociągu, dowodząc, że zyski osiągnięte przez obecny Zarząd Wodociągu są za małe, że inwestycje wykonywane przez obecny Zarząd są niepotrzebne dla akcjonariuszy, że inwestycje te stanowią niepotrzebny prezent dla miasta i że bez tych inwestycji Wodociąg mógłby doskonale funkcjonować.

Ostatnia oferta p. adwokata Cz. Mejro, omawiana na łamach „Dziennika Białostockiego”, spowodowana została prawdopodobnie obawą o los ostatniego szacunku mienia jego mocodawców, który ustalony został na 1.000.000 zł. i niewątpliwie obawą o sposób rozrachunku, gdyż nowela do ustawy przewiduje spłatę należności w ciągu lat dziesięć.

Szacunek w wysokości 1000000 zł. został już przez miasto zakwestionowany, więc nie może służyć za podstawę do optymistycznych obliczeń p. Cz. Mejro, przewidywanym natomiast szacunek nie przekroczy prawdopodobnie 500.000 zł.

W świetle tych okoliczności i cyfr, oferta p. Cz. Mejro pod adresem naszego Zarządu Miejskiego nie wygląda wcale tak ponętnie, jak o tym pisze autor artykułu w „Dzienniku Białostockim”.

ZARZĄD Wodociągu Białostockiego

Konferencja w sprawie handlu nabiałem

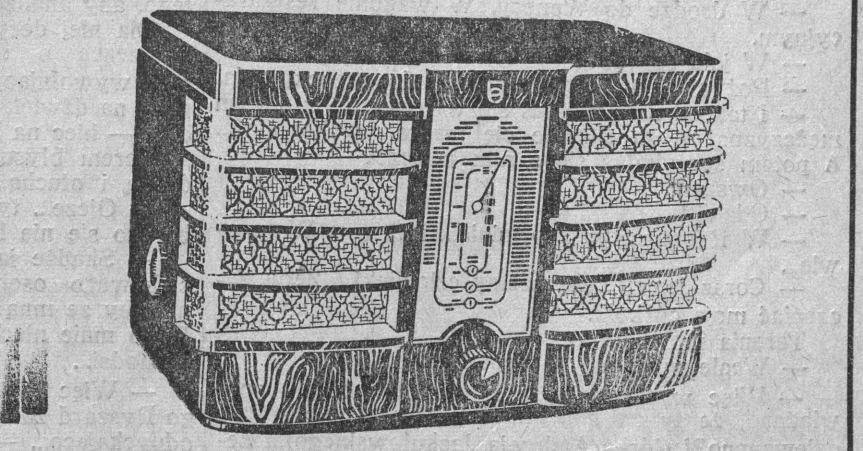
W Starostwie Grodzkim odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. starosty Mossozkiego z udziałem p. p.: dr Wołkowskiego i dr Zabłockiego, lekarzy powiatowych, Brauna powiatowego lekarza weterynarii, inż. Hattowskiego insp. mlecz. Izby Rolniczej, dr Wróblewskiego lekarza Zarządu Miejskiego oraz przedstawicieli: mleczarń Pekałoka i Związku Mleczarsko-Jajczarskiego p. Wojciechowskiego.

W szczególności dyskusji rozpatrzono przyczyny i skutki przenikania do konsumentów miejskich mleka sfałszowanego i zanieczyszczonego bakteriami chorobotwórczymi.

W wyniku narad postanowiono: 1) zlikwidować nielegalne rozlewanie mleka i handel pokątny mlekiem, 2) uregulować handel uliczny i podwórzowy, 3) uregulować handel mlekiem w sklepikach przez rejestrację dostawców, 4) ure-

gulować sprawę obór i krowiarni, 5) zwrócić się do konsumentów z poučeniami o szkodliwości zakupu niepewnego mleka.

Odbiornik PHILIPS Super 4-39 model na rok 1939



NA DOGODNYCH WARUNKACH poleca firma SKŁADY TECHNICZNE **L. Mowszowski** Białystok, Marsz. Piłsudskiego 14, Tel. 2-14.

Uwaga, przyszli Radiosłuchacze!

Dowiedziałem się, że agenci obcych firm radiowych powołują się na przedstawicielstwo mojej firmy i proponują rzekomo z mego polecenia nabycie radioodbiorników Philips'a lub innych.

Stwierdzam, że agenci nie mam, a wszelkie sprawy związane z nabywaniem odbiorników radiowych załatwiam osobiście, by w ten sposób całkowicie zadowolić swoją Klientelę.

Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie najnowsze, pierwszorzędne odbiorniki Philips'a i innych poważnych firm, które sprzedaję według cen fabrycznych na dogodne raty.

Polski Przemysł Radiotechniczny Stanisław Radoski Białystok, Kilińskiego 14, tel. 10-01.

Ogłoszenie przetargowe

Zarząd Miejski w Białymstoku zawiadamia, że w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Białymstoku Nr. Bud. 2 z dnia 3.X 1938 r. ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego, na budowę pawilonu na terenie Ogródka Jordanowskiego w myśl warunków zawartych w tymże wezwaniu.

Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 25 do dnia 13.X 1938 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13.X 1938 r., o godz. 13.30 w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 25. Blankiety ofertowe i treść wezwania do składania ofert wydaje oraz bliższych informacji udziela Dział Budowlany Zarządu Miejskiego, ul. Br. Pięskiego 30 w godzinach urzędowych od 10—12. Zarząd Miejski.

Ważne dla Pań Domu

Nieodwołalna książka z przepisami Dra A. Ostera p. t. „Dobra gospodyni” jest to nabywcia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarskich. Cena obniżona 30 groszy. Książka jest nieoceniona, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Express Sportowy

Koszykarki jadą do Rzymu

Łotyski i Litwinki

najgroźniejszymi rywalkami Polek

W najbliższą sobotę wyjedzie do Rzymu na mistrzostwa Europy w koszykówce polska reprezentacja kobiet, w następującym składzie: Bruszkiewiczówna, Wójcikowska, Filipiakówna, Gąsiorowska, Wisniewska, Jaśnikowska, Brzustowska, Głazewska, Gruszczyńska i Kamecka. Jako rezerwowa wystawiona została znana zawodniczka AZS-u warszawskiego Wardyńska.

Kierownikami drużyny będą pp. Nowak i Piotrowski.

15 mężczyzn i 5 kobiet

stworzą „kadrę olimpijską“

naszej lekkiej atletyki

Przed dwoma laty Polski Związek Lekkoatletyczny wprowadził tzw. „kółka olimpijskie“, które mają na celu pobudzenie zawodników do przygotowań przedolimpijskich.

Według regulaminu wyznaczone zostały specjalne minima, w trzech seriach rocznie, po osiągnięciu których zawodnicy mają prawo noszenia na kostiumach specjalnych naszywek i jednocześnie kandydować automatycznie do drużyny olimpijskiej.

Minima są progresywne, słabsze do końca maja, nieco trudniejsze do połowy sierpnia, a najtrudniejsze do końca października.

Na zasadzie dotychczasowych wy-

ników minima osiągnęli zawodnicy na następujących: Zasłona, Dunecki, Danowski, Gąsowski, Stanisławski, Noji, Soldan, Schneider, Morończuk, Mucha, Gierut, Praski, Gburczyk, Węglarczyk, Pławczyk. Wśród pań — Walsiewiczówna, Kałużowa, Flakowiczówna, Słomczewska, Cejzikowa.

Być może, że jeszcze paru zawodników zdoła osiągnąć w ciągu października wymagane minima, powiększając listę zdobywców kółek na rok bieżący.

Na razie „kółka olimpijskie“ zdobyło 15 mężczyzn i 5 kobiet. Najprawdopodobniej zawodnicy ci stworzą kadrę olimpijską.

Sport w paru wierszach

NA SPŁASK ZAOLSZANSKI organizuje wyścig w dniach 15 i 16 bm Polski Touring Klub. Udział wzięć mogą automobiliści zresztami i niezaszczepieni. W programie: zwiedzanie Cieszyńska, Trzycina, Jabłonkowska, Cierlicka, Karwina, Frystat, Orłowa i Bogumina. Uczestnicy wyścigu otrzymają pamiątkowe plakietki. Zgłoszenia i informacje — w Polskim Touring Klubie, Kredytowa 5, tel. 654-05.

BIEG MARATONSKI o mistrzostwo Polski odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu. Do biegu zgłoszeni zostali z Warszawy: Witek, Margowski, Adamczyk i Przybył.

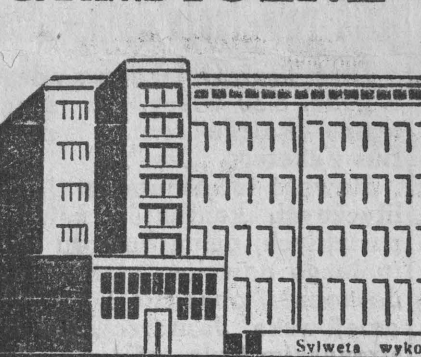
TERMIN FINAŁOWEGO MECZU p'karskiego o puchar Polski im. Pana Prezydenta R.

P. pomiędzy reprezentantami Lwowa i Krakowa nie został jeszcze wyznaczony. Zarząd PZPN postanowił zostawić okegum iwojskemu i krakowskiemu ustalenie terminu, zaś miejsce meczu (Lwów lub Kraków) będzie wylosowane przez zarząd PZPN.

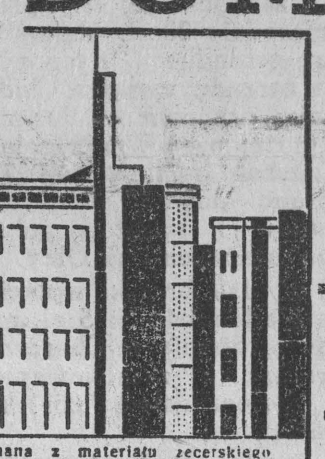
TRZY KANDYDATURY na sędzię meczu PZPN — Norwegia, zapropnuje PZPN związków norweskich, a mianowicie pp: Peters (Niemcy), Hertza (Węgry) i Xifand (Rumunia). Jak wiadomo mecz ten odbędzie się 23 bm. w Warszawie. Sędziami linowymi będą pp. Frank i Schneider.

W POŁFINAŁACH turnieju tenisowego Legii, Gościska pokonał Czajkowski 6:2, 6:4, 6:3. A Ksawery Tłoczyński Kiszczkowski 6:3, 6:3.

ZAKŁADY GRAFICZNE



DOM



PRASOWY S.A.

Wykonują:

wszelkie druki, wydawnictwa i czasopisma jedno i wielobarwne, reprodukcje obrazów, plakaty, prospekty, paczki, ulotki i t. p. Masowo, szybko, dokładnie, tanio.

Warszawa, Marszałkowska 3, 5, 7
Centr. tel. 8-02-40.

KAMIL NORDEN

Szczęście
przychodzi,
kiedy chce...

POWIEŚĆ

Jaskułowski dowiadywa się, że Terenia zna Chorzeńca. — Gdzie go poznał? — pyta.

— W drodze do Wenecji. W wagonie restauracyjnym.
— W jaki sposób?
— Pożyczył mi gazetę polską do przeczytania.
— I tak od razu wdałaś się w rozmowę z obcym mężczyzną? A to ślicznie się matka wychowała!... A potem spotykałaś się z nim jeszcze?
— Owszem.
— Gdzie?
— W Rzymie... w Taorminie... i tu... w Warszawie...
— Coraz lepiej!... Bezcelny człowiek!... Żeby zacząć moją córkę!...
Terenia mówi cicho:
— Wcale mnie nie zaczepiał!...
— Więc w takim razie to prawda, co mi opowiadała, że ty z nim latałaś!... Czy ci nie wstyd dziewczynko!... Córka Andrzeja Jaskułowskiego!... Żeby nie umiała się szanować!...
Terenia milczy.
— Przynajmniej teraz nie usiłujesz wyklamywać się!...
— Ja w ogóle nie kłamałam, ojciec... Ale tyś mnie nie zapytywał wcale...
— Co między wami zaszło?
— Nic... nic...
Jaskułowski wyczuwa w głosie córki prawdę. Odetchnął. Ta cała głupia historia nie jest chyba gróźną, a wydana jedynie przez zazdrość Tomka Grunia... Taki przelotny kapryś młodziutkiej dziewczyny łatwo da się zlikwidować!... Widocznie temperamencie jest i trzeba będzie pomyśleć o mezu... Oczywiście o odpowiednim mezu...

— Na co mi to przyszło — ciche westchnienie.
— Córke mam wydawać za męża...
I zwraca się do córki:
— Moje dziecko, nie mam zamiaru odgrywać roli ojca — tyran, ale oświadczam ci stanowczo i nieodwołalnie, że jeżeli dobre stosunki pomiędzy nami mają być utrzymane, to wszelka znajomość z tym panem Chorzeńcem musi być zerwana...
Czarne brewki Terenii ścigały się w sposób, świadczący o wybitnej przemysłowej uporu w jej charakterze.
— Dlaczego?
— Bo to człowiek nie dla ciebie... Uważam go za indywiduum marne... W swoim dążeniu do kariery nie przebiera w środkach... Intrygant!...
Zadurzona w Chorzeńcu panienska daleka jest od tego, aby analizować wady i zalety jego charakteru. Dla niej decydujące znaczenie mają piękne oczy Chorzeńca o sugestywnym spojrzeniu i uśmiech reki wywołujący dreszcz rozkoszy... I melodyjny głos, na dźwięk którego gotowaby — jak się jej wydaje — biec na koniec świata...
Terenia błysnęła teraz myślą, napalniając ją nadzieją i otuchą...
— Ojciec... ty i pan Ryszard... pan Chorzeńca — bardzo się nie lubicie nawzajem?...
— Skądże ja mam lubić czy nie lubić tego nieciekawego osobnika, któremu ubzdurzało się, że mógłby ze mną rywalizować!... On z pewnością pała do mnie nienawiścią bezsilną... Ale mało mnie to obchodzi!...
— Więc to tak!... Ci dwaj są wrogami! I dlatego Ryszard zachowuje się wobec mnie tak dziwnie... odpychając... — rozumie dziewczyna, nie mogąc pogodzić się z faktem, że uroczą osobka nie zrobiła wrażenia na Chorzeńcu... Muszę go przekonać, że jestem przede wszystkim sobą, a potem dopiero córką mego ojca...
Sytuacja wydaje się jej podobna do waśni Montecchi z Capuletami... Tylko że Terenia nie ma ochoty skończyć tak tragicznie jak szekspirowska Julia, a Romeo nie zdradza najmniejszej chęci do czulego gruchania pod balkonem...
Trzeba zastosować energiczne metody, aby zdobyć tego Romea...
— Czy masz mi jeszcze coś do powiedzenia, ojciec?...
— Zrozumiałam mnie, sądzę...
— Zrozumiałam...

— I przyrzekasz?...
Terenia jest za ambitna, żeby kłamać chętniej, niż za przebiegła, aby iść otwarcie na wojnę z ojcem.
Woli wykręcić się milczeniem, które można tłumaczyć sobie tak i owak.
Ryszard Chorzeńca po obiedzie czytuje gazetę w malej cichej cukierce chlubiącej się tym, że podaje znakomitą kawę i jest obficie zaopatrzona w piśma, nietylko polskie, ale i zagraniczne. Posiada tedy swoją specjalną klientelę pragnącą przy dobrej kawie — spokojnie poczytać.
Terenia Jaskułowska wie o tym, że Chorzeńca należy do stałych bywalców tej cukierki. I wie o jakiej godzinie można go tu spotkać. Zajęła tedy miejsce przy stoliku wsuniętym w róg, skąd wygodnie obserwować może drzwi wejściowe.
— Pani sobie życzysz? — zapytuje kelnerka.
— Poproszę białą kawę... Tylko bez kożucha...
— Służę pani...
— Panienko...
— Słucham...
— Czy pani zna... pana Chorzeńca...
— A jakże, proszę pani... Przecież to nasz stały gość...
— Był już dzisiaj?
— Nie, ale lada chwila go patrzyć...
Kelnerka jest nieco zdziwiona. Pan Chorzeńca nie zjawiał się tu dotychczas nigdy w damskim towarzystwie...
W niedużej salce jest kilka osób. Jakiś starszy bardzo chudy jegomość o żółciowej cerze i żółciowym widocznym usposobieniu, który obłożył się dookoła gazetami, klęczy w tej chwili z innym gościem, bardzo miłym siwutkiem starszym, nie chcąc mu oddać piśma, o które tamten prosi.
— Ja tylko przejrzę „Kino“ i zaraz oddam.
— „Kino“ nie jest wolne. Jak będzie wolne, to pan dostanie!
— Przecież pan nie może czytać wszystkich piśm od razu...
— To nie pańska rzecz! Proszę mi nie przeszkadzać!
Przy innym stoliku dwoje młodych ludzi. On ma przystojną, ale bardzo pospolitą twarz i nieprzyjemnie zuchwałe oczy. Ona biedniutko ubrana — jasne, nie brzydkie, w tej chwili wystraszone i zapłakane oczy. Ci nie czytają gazet, zato rozmawiają

bardzo żywo i tak głośno, że strzępki ich rozmowy dobiegają uszu Terenii.
— Stefuś, przecież to tak nie może być, żeby już na zawsze...
— Cicho, nie becz! głupia!...
— Jak to się mogło tak zmienić. To my się już wcale nie będziemy widywali...
Zaśkała żałośnie. Młody mężczyzna powiedział coś, czego Terenia nie dośłyszała. Snać coś pociesającego, bo płacząca dziewczyna uśmiecha się przez łzy. Uśmiecha się ślicznie, pokornie. I potem znowu głośnie wypowiedziana błagalna prośba:
— Bo żebym ja cię mogła — chociaż od czasu do czasu zobaczyć...
— Jaka bez ambicji — konstatuje Terenia. Jest w niej więcej pogardy niż współczucia dla tej nieznajomej, widocznie porzuconej przez mężczyznę, dziewczyny. I nie uświadamia sobie wile tego, że czekając tu na Chorzeńca, który jej wyraźnie umyka, postępuje również bez ambicji. Gdyby jej ktoś na ten fakt zwrócił uwagę, — odpowiedziałaby zapewne:
— Ja — to zupełnie co innego.
Z niecierpliwością śledzi posuwające się wskazówki zegarka. Jeszcze go nie ma. Spóźnia się. Czyżby miał właśnie dzisiaj nie przyjść?
Jest! Wchodzi! Jaki zamyślony! Zdejmuje z kółka paryskie piśmo „Marianne“ i siada przy stoliku, nie zwracając uwagi na obecnych i nie dostrzegając Terenii.
Nie czekając na ukłon mężczyzny — sama podchodzi ku niemu:
— Dzień dobry panu.
Podniósł wzrok z ponad zadrukowanej plachty papieru.
— Dzień dobry. Pani tutaj? Nie wiedziałem, że i pani bywa w naszej dziurce.
— Przyszedłam, bo chce... bo muszę pomówić z panem.
Chorzeńca pociera ręką czoło.
— Ze mną?
— Tak... Musimy rozmówić się poważnie... szczerze... otwarcie...
Chorzeńca, który wstał, aby przywitać się z Terenią, nie siada, zaznaczając w ten sposób, że nie mierza się od razu pożegnać.
C. d. n.

Waryzaukie migawki sądowe
Mogło być gorzej
Policjant miał szczęście

Różni różnie się upijają: na smutno, na wesoło, na awanturę, na żal do całego świata. Są tacy, którym lada butelka wódki do tego stopnia przewróci w głowie, iż podają się za komisarza policji, Napoleona lub Walsiewiczównę.

Jeśli chodzi o szewca p. Felicjana Wolskiego, to pod gazem wyobrażał sobie, że jest...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Otóż obywatel ten, wracając z Woli do domu na Ochotę, szedł sobie ulicą Mazowiecką!

Na rogu Świętokrzyskiej, omal nie wpaść pod przejeżdżającą dorożkę, nie zauważyłby tego jednak, gdyby nie przechodzący właśnie tamtędy bez porównania trzeźwiejszy, p. Eugeniusz Malina, froter.

— Dziwię się, panie szanowny, że pozwalasz się pan rozjeżdżać przez konną salate... Nie mówię samochód... siła wyższa... motoryzacja, spiryтусowa mieszanka pędzona, zdobywcą XX wieku, ale koń? Wstydzi się pan panie szanowny!! Fe!

Sprowokowany w ten sposób p. Wolski w zażenowaniu usiłował się tłumaczyć, że jednak była to dorożka z licznikiem, ale zawstydzony po raz drugi, dopędził wraz z p. Maliną dryndę, zatrzymał ją i począł wzywać policję.

Gdy nadszedł posterunkowy, p. Wolski oświadczył:

Zespół artystów
zamiast Reduty

„Reduta“, która od szeregu lat była najpopularniejszym teatrem objazdowym, zakończyła swoje objazdy. Miejsce jej zastąpiła nowa placówka, utworzona w porozumieniu z ministerstwem oświaty i złożona z artystów dawnej Reduty pod nazwą „Zespół artystów“.

W najbliższych dniach nowy zespół wyjeżdża w objazd z „Subretką“ Duwała, „Gałązką heliotropu“ Asnyka i „Dziadami“ Mickiewicza.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Aleksander Paszkowski w Grudziądzu. W sprawie tej powinien Pan zwrócić się z odpowiednio umotywowanym podaniem do Wydziału Emerytur i Rent Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ul. Rymarska 3-5.

„Płatnik“ w Warszawie. Umorzony został zaległy podatek lokalowy od mieszkań 1 i 2-izbowych z okresu przed r. 1935, który obecnie od tych lokali nie jest już pobierany. Od wszystkich innych lokali zaległy podatek lokalowy podlega uiszczeniu.

„Cz. St. Ob.“ w Warszawie. O bliższe informacje prosimy zwrócić się wprost do Związku M. Uczestników Straży Obywatelskiej 1915 r. w Warszawie, pl. Małachowskiego 2, m. 15.

H. St. w Tucholi. Ostatnio 5-proc. Półroczka Konwersyjna z r. 1924 by-

— Jestem ministrem... aresztuję pan tego człowieka i jazda do komisarjatu.

— Może pan zechce się wyłegitymować — odrzekł policjant, któremu dygnitarz „coś się nie widziało“.

— Baczność! Minister ci każe aresztować, to masz aresztować i nie ma o czym gadać — bo zredukuję!

Pan Malina usłyszawszy, kim jest jego przygodny znajomy, również nabrał tupetu i począł krzyczeć na policjanta:

— Nie denerwuj pan ministra, bo będzie źle. Rozkaz jest wy... wy... wyrrrrażny!

Ponieważ zebrał się tłum ludzi, policjant zapakował obu panów do dorożki i odwiózł do komisarjatu. Minister szalał w dalszym ciągu, a p. Malina mu pomagał.

Rezultat był taki, że obaj stanęli przed sądem grodzkim, gdzie p. Wolski oświadczył:

— To jeszcze dobrze, panie sędzio, że się podałem tylko za ministra, bo czasem pod ankohelem potrafię być samem Beneszem, wtenczas po czesku mówię i marne widoki, jak umiem na ulicy czyli tyż w knajpie narozrabiać.

A tak wszystko się odbyło solidnie i cicho!

Współoskarżony p. Malina tłumaczył się inaczej:

— Dałbym się zarznąć, proszę ostatecznego sądu, że to naturalny ma się rozumieć minister. I myślę sobie dryndziarz rozjeżdża rząd, a policjant czyli człowiek kazonny, go nie aresztuje, to nie dobrze jest! Do czego w taki sposób dojdziemy... i obsztorcowałem pana władzę dla przykładu.

Sędzia uznał, że zajęcie wywołane było przez dziwny zbieg okoliczności i skazał byłego ministra o raz jego obrońcę na 14 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

WIECH

Radio
WARSZAWSKIE

CZWARTEK

6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Melodie Polonii“ — poranek muzyczny. 11.25 F. Mendelssohn: Koncert skrzypcowy e-moll. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Rozmowa techniczna z młodzieżą. 15.15 „Pani Krystyna zmienia mieszkanie“ — dialog. 15.30 Muzyka obiadowa. 15.55 Władysław Gajda: 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Wśród chatupników“ — odczyt. 16.35 Flesni polskie. 17.00 „Od ścieżki do autostrady“ — pogadanka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Kogo kształci Akademia Wychowania Fizycznego — pogadanka. 18.00 „Rozmowa z Prusami“ — nasz wielki pisarz. 18.30 „O tytułach muzycznych“ — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Sam! Odbudowaliśmy — co wojna zniszczyła“ — pogadanka. 21.10 Koncert kameralny. 21.35 „Na nowe życie“ — fragment z powieści E. Jedkiewicza. 21.55 Artyści w wioskach. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Wiadomości dzienna. 23.05 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R.

PIĄTEK

6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla

szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert Ork. Det. B.B.C. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Zagadki muzyczne. 15.20 Pogadanka. 15.30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry „nandolistów“ P.P.W. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.17 Rozmowa z chórem. 16.32 Recital śpiewaczy M. Zabejdy Smickiego. 16.50 Występ studia organistów przemysłu — reportaż. 17.05 Recital organistów B. Szabelskiego. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nie bądź miłe“ — słuchowisko R. Malczewskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wyk. Toruńska Orkiestra Salonowa. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Chór P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski.

ZAGRANICZNE

CZWARTEK

12.05 Monachium — koncert rozrywkowy. 12.05 Budapeszt — muzyka cygańska. 13.15 Wiedeń — muzyka popularna. 14.00 Det. schiffender — rozmowa muzyczna. 14.10 Kolonia — melodie rozrywkowe. 15.00 Berlin — koncert rozrywkowy. 16.00 Kriewitz — muzyka rozrywkowa. 16.00 Monachium — koncert rozrywkowy. 17.05 Ryga — muzyka rozrywkowa. 18.00 Berlin — wesoła muzyka. 18.15 Budapeszt — utwory fortepianowe Liszta. 19.00 Tbilisi — koncert muzyki lekkiej. 19.30 Mediolan — muzyka rozrywkowa. 20.15 Frankfurt — „Frankfurt gra i śpiewa“. 20.20 Berlin — opera „Alzira“. 21.05 Berlin — koncert rozrywkowy. 21.30 Monachium — koncert kameralny. 22.15 Sztokholm — muzyka rozrywkowa. 22.30 Tbilisi — muzyka rozrywkowa. 23.00 Deschender — koncert nocny. 23.00 Sztutgart — muzyka ludowa.

Czy

można

wygrać na

wyscigach?



Stasia przegrała

na „pewniaka“

Z samego rana obudził mnie telefon:

— Czy można poprosić Stasię? — usłyszałem piskliwy głos, podnosząc słuchawkę.

Nie byłam tym zachwycona, ale trudno. Stasia jest moją pracownicą domową i wiernym przyjacielem od lat. To stwarza pewne prawa. Po chwili już rozmawiała:

— Dzię?... Na pewno?... Murowane? Dobrze. Będzie.

Spojrzałam na nią podejrzliwie.

Czyżby znowu zaczęła grać na wyscigach? — pomyślałam. Przecież dopiero niedawno spłaciła dług, zaciągnięty na „murowane“ konie, które „nie mogą“ przegrać wyscigu... Uspokoiła mnie jednak myśl, że nie ma pieniędzy. Okazało się, że się myliłam, bowiem zaraz następnego dnia Stasia była ponura, jak noc grudniowa.

— Dawno Stasia była na torze? — zapytałam.

— A żeby pan wiedziała, że wczoraj — usłyszałam.

— I dużo Stasia przegrała?

— Dużo. Piętnaście złotych. Jeszcze je pożyczylam — dodała smutnie.

— Kto znowu Stasię namówił?

— Przyjaciółka do mnie zatelefonowała. Sam pan przecież odbierał telefon. Miał być na „pewniaka“ z dwięście złotych za pięć.

— Na co Stasia postawiła? — zapytałam łachowo.

— Na Stasiaka. Jechał na Le Pirata, ale przyszedł ostatni.

— Całe piętnaście złotych?

— Tak...
— I kto was „napuścił“?

— Mnie ona, a ja — Dorosz.

— Czy aby na pewno Dorosz, Stasia?

— Żebym się z tego miejsca nie ruszyła. Ja z nim tam nie rozmawiałam co prawda, ale ona nie kłamie.

— A czy dżokej, Stasiu, może wiedzieć, jaki koń wygra, jeżeli na doda-

tek jeszcze sam na wyscigu nie jedzie?

Na twarzy Stasi odmalowało się zdumienie.

— Jeżeli dżokej nie wie — powiedziałam — to kto, proszę pana? Oni wszyscy ko wiedzą. Bogaci są. Mają domy, wille. Córki wydają bogato za mąż.

— A może Stasia się myli? Może dżokej przeważnie bez butów chodzą? Spojrzała na mnie z niedowierzaniem.

Pan to tylko pisze o wyscigach, ale nie się na nich nie zna. Ja wiem lepiej. Jak się panu zdaje, ile też Fomienko daje za córkę posagu? — zapytała i sama zaraz odpowiedziała: — Okragły milion, proszę pana.

— A czy on w ogóle ma córkę, Stasiu?

— „Zostaw pan!“ — usłyszałam nagle znajomy głos. — „Ona wie lepiej od pana“.

W pokoju stał prezes naszej feralny p. Filman, który niespodziewanie wszedł przez otwarte przypadkowo drzwi i przez chwilę przysłuchiwał się naszej rozmowie.

Stasia na jego widok szybko i dyscyplinowanie wyszła.

— Zostaw pan! — powtórzył prezes.

— Jej pan nie przekona. Ani ja, ani jej koleżankę — dodał. — Taka już jest publiczność. Wierzy w te bzdury i sama je zmyśla. Inaczej by przecież nie grała na wyscigach i co my byśmy z panem wtedy robili? Te opowiadania, to nasze żniwo. Taka Stasia, to darmowy „brander“: biega i opowiada niestworzone historie. Tym łatwiej się nam „pracuje“.

— Dobrze, panie prezesie — powiedziałam. — Szkoda mi jednak dziewczyny i jej 15 złotych.

— To jej pan zwróć te pieniądze, ale nie próbuj pan tłumaczyć. Psi na budę to się nie zda i... psuje nam interes.

Bywało

Jabłonków - serce polskiego Śląska witał kwiatami i biciem w dzwony wracające wojska

CIESZYN, 5.10.
Okolice Jabłonkowa nie ma już dzisiaj kwiatów...

Przez trzy dni zrywano w miasteczku białe i czerwone georginie, przez trzy dni całymi godzinami stały gęste szpalery ludzi, oczekujących na polskie wojska. Kwiaty wędli, zrywano więc nowe. Ruszyły gromady dzieci do wsi okolicznych, wybrały wszystko, co tylko jeszcze kwitło...

Jabłonków to serce polskiego Śląska. Obcym wpływem oparł się z zaciętością żelazną. Tu czekano na wyzolenie z największą chęcią niecierpliwością.

Pierwszą wieść o przyjęciu przez Czechów warunków polskich przyniósł do miasta ks. wikary Gałuszka, w nocy z soboty na niedzielę. Rano wiedzieli już wszyscy. W kościołach nabitym po brzegi tłumami odpiewano Te Deum. Po tem śpiewano Boże coś Polskę i z tą pieśnią powtarzając raz po raz ruszyła procesja przez miasto. Od tej chwili ustąpiła w Jabłonkowie wszelka praca. Ludzie stali z kwiatami w rękach, aż doczekali się dzisiaj.

Przybywa samochodem gen. Bortnowski, witany okrzykami radości.

Pędzi do generała bohaterki burmistrz Paszek, na którego odświętnym tużurku błyszczą złoty Krzyż Zasługi. Pośliznął się o pęk leżących kwiatów, pada na ziemię, prawie u stóp generała, za chwilę

jednak przemawia i wita przedstawiela Armii.

General ścisła mu dłoń, potem całuje dziewczynkę, która wystąpiła do siebie dzielna wdowa, Zuzannę Chamros, matkę 12 dzieci. Ileż wycierpiała się ta dzielna kobieta! Nie dała swych dzieci do czeskiej szkoły, wychowała na Polaków, zaznając szklan i przesładowań całe lata...

Po podziękowaniu za owacje i zgotowane przyjęcie, gen. Bortnowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

— Rodacy z Olsy! Szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem Ojczyzny, wygnanym do was. Ale nie nasze czyni nie znaczą wobec waszych czynów, wobec czynów matek śląskich, które swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpajały dzieciom mowę i modlitwę ojczyzny. Gdyby nie czyni matki-Polki, nasze przybycie tutaj byłoby przyjęciem do obcych. Dziękuję wam, polskie matki, za to. Niech żyje ta wielka siła, która was prowadziła i która zwyciężyła!

Orkiestra strażaków gra Hymn. Odkrywają się głowy i pod niebo bije melodia „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Gen. Bortnowski widząc przed sobą zapłakaną twarz Zuzanny Chamros, podchodzi szybko do niej i serdecznie ją kilkakrotnie całuje. Niewiasta, szlochając, obejmując generała i — dźwięka do góry. Krzepkie ma jeszcze ręce najdzielniejsza matka z Jabłonkowa. Świadczy o tej sceny mają łyzy w oczach. Niezapomniany widok!

Dzwony kościoła zaczynają bić uroczysto.

Na rynek wkracza polska piechota.

Przechodzi coraz to nowa kompania, coraz to nowy batalion, nowe baterie. Mały rynek przeżywa największe święto w swej historii...



Śluzacy usuwają czeski słup graniczny

„To my są już polscy obywatele” Jak Trzynieć witał polskich ułanów

CIESZYN, 5.10.
Przy biciu dzwonów o godz. 12 od strony Dolnej Lesznej weszła do Trzyniecia nasza kawaleria pod dowództwem gen. Abrahama.

Ośmiotysięczna osada górniczo-hutnicza Trzynieć zamieszkała wyłącznie przez polską ludność robotniczą czekała na wejście naszych wojsk niecierpliwie.

Choć radiodbiorniki były zabrane przez Czechów, choć gazety polskie nie docierały do Trzyniecia, choć czeszy urzędnicy i komuniści kolportowali jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek kłamliwe wieści, by śląc w sercach Polaków niewiarę, hutnicy nie dawali posłuchu.

Straż obywatelska, harcerze i sokoli uniemożliwili Czechom wczoraj w nocy wywiezienie pomocy szkolnych, a hutnicy uzbrojeni w łomy — urządzenia fabrycznych i cennych metali z hut, które ustępujący Czechy pakowali już na samychych do wagonów towarowych.

Dziś obywatele Trzyniecia udekorowali go odświętnie. Czechy opuścili ostatecznie Trzynieć koło godz. 10. Hutnicy trzynieccy zorganizowali przyjęcie naszego wojska niezwykle sprawnie.

Defiladę rozpoczęły pułki ułanów, zasypywane deszczem kwiatów, który zamienił jeźdźnię w barwny kobierzec.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylotu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi pomaszerowała artyleria przeciwlotnicza, a następnie artyleria polowa.

W 5 minut po otrzymaniu kluczy otwarło okienka pocztowe w Cieszynie

CIESZYN, 5.10.
Obiecie poczty w Cieszynie za Olszę przez polskie władze jest rekordem sprawności.

W niedzielę po południu przeszło przez Olszę razem z wojskiem 10 polskich urzędników pocztowych i 10 niższych funkcjonariuszów.

W pół godziny potem dawny asystent poczty czeskiej p. Branny uroczysto wręczył klucze majorowi wojsk łączności, który z kolei przekazał je nowemu naczelnikowi.

26 Polaków, dawnych urzędników czeskich, w mgnięniu oka zaznajomiło kolegów z rozkładem gmachu.

W godzinę po przejściu wojsk przez Olszę powstał nowy polski urząd pocztowy — Cieszyn II.

Urządzenie pocztu zastano w zupełnym porządku. Z nielicznych tylko faktów można było wnioskować, że ewakuacja odbyła się w pośpiechu.

W magazynach pozostało mnóstwo niewysłanych paczek, w kancelarii wisi płaszcz i czapka dawnego czeskiego naczelnika, pozostały teżki z czeskim markami.

W 5 minut po otrzymaniu kluczy od Czechów otwarto pierwsze okienko dla interesantów. Rozpoczął się atak filatelistów.

Na predce sporządzono datownik z linoleum i stemplowano nim tysiące znaczków czeskich ponaklepanych na kartki i arkusze papieru. Przyjmowano listy od godz. 4-ej po pol. do północy, potem do 4-ej rano stemplowano kartki. Bada one miały dla zbieraczy wartość o wiele większą.

Aż do poniedziałku wieczorem wysyłano listy z czeskimi znaczkami i polskim stemplem.

Wojsko polskie ruszyło dziś naprzód szerokim frontem zatrzymując się niemal u stóp Gór Jabłonkowskich, które zajęte będą jutro.

Stoję obok małej stacyji w Jabłonkowie, tuż obok szosy, która dudni teraz pod kołami taborów.

Torem kolejowym przejeżdża pierwszy pociąg pancerny. Za kilka dni inne tu będą jeździły pociągi na małej stacyji w Jabłonkowie, gdy spadnie śnieg wysypią się tłumy młodych ludzi z nartami na plecach.

Przybyło Polsce ćwierć miliona ludzi, nowy kraj, nowe kopanie, nowe huty i... nowe tereny narciarskie.

Patrzę na cudowne stoki Jaworowego, Ostrego i Kozubowej, na której szczycie tkwi kapliczka Św. Anny.

Co za cudowne pasmo, co za piękne otwarte zjazdy!

Śląsk Zaolzański, Śląsk, który bije dziś gorącym polskim sercem jest nie tylko bogaty, jest także bardzo piękny.

W. Trojanowski

Hold stolicy — za Śląsk dla P. Prezydenta Rzplitej

Na ręce P. Prezydenta Rzplitej nadchodzą w dalszym ciągu niezliczone depesze z wyrazami hołdu i wdzięczności za przyłączenie Śląska Zaolzańskiego.

M. in. Zarząd m. st. Warszawy wysłał depeszę, podpisaną przez prezydenta Starzyńskiego i czterech wiceprezydentów, następującej treści:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie, W historycznym momencie powrotu Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej zarząd miejski w m. st. Warszawie, łącząc się z uczuciami całego narodu polskiego, składa Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi w imieniu ludności stolicy wyrazy hołdu i głębokiej czci”.

Zarząd Miejski wysłał również pismo dziękczynne do p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Ofiary na Polaków w Czechosłowacji

Komenda ochotniczego korpusu zaolzańskiego, rozwiązanego dnia 1 bm. podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary, zebrane na rzecz korpusu, należy przekazywać na rzecz Komitetu Głównego Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji, na konto PKO nr 5366.

Wojska polskie zajęły na Zaolzu:

według ustalonego z wiadomymi czeskimi planu

w niedzielę 2 b.m.

Cieszyn i rejon podcieszński;

w poniedziałek 3 b.m.

Ropice, Cierlicko, Olbrachcice;

wtorek — 4 b.m.

Trzynieć i Jabłonków;

środa — 5 b.m.

resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, tzw. obszar leżący na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzynieć;

czwartek 6 b.m.

przerwa;

Mamy zająć

piątek 7 b.m.

Domasławice i okolice;

sobota 8 b.m.

Frysztat i rejon frysztatki, leży na wschód od Olszy;

niedziela 9 b.m.

przerwa;

poniedziałek 10 b.m.

Karwina, Orłowa, Będowice, Dzieńmierowice;

wtorek 11 b.m.

do godz. 12 w pol.

Bogumin, Rychwałd, Pietwałd.

Żadamy całkowitej autonomii — wołają warszawscy Słowacy

Ważą się losy Narodu Słowackiego. Najbliższe godziny przyniosą decydujące rozstrzygnięcia. — odpowiedź prezydenta Benesa na ultimatywne żądanie ministra Czernaka.

W Warszawie od lat żyje mała garska Słowaków. Pracownicy, rzetelni kupcy i rzemieślnicy, którzy potrafili sobie zaskarbić szacunek i miłość społeczeństwa polskiego.

Oto ich głosy, stanowiące żywe zwierciadło nastrojów nurtujących Słowaków.

— Wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej — mówi wzruszonym głosem dyr. Wł. Chowańczak, którego ojciec był serdecznym przyjacielem sp. ks. Andrzeja Hłinki. — Sprawa słowacka musi

zostać natychmiast załatwiona. Bez kretactwa! Całkowicie solidaryzujemy się z krokiem ministra Czernaka. Nie odstąpimy od naszych żądań. Położenie nasze znacznie się w ostatnich dniach pogorszyło. Czechy nas terroryzują. Z Sudetów napływają na Słowację uciekinierzy — Czechy. Jestem przekonany, że Morawy również przyłączą się do Słowacji. Są przecież bardziej słowackie niż czeskie.

— Musimy wykorzystać tę chwilę, teraz albo nigdy — mówi inny Słowak, p. Karol Klepacz. — Musimy otrzymać całkowitą autonomię.

To samo oświadczył nam wiceprezes Towarzystwa w Warszawie „Besedy” p. Janik.

Hitler w Sudetach



Triumfalny wjazd kanclerza Hitlera do Asch

Splendid isolation

Lord Eden wystąpił w Izbie Gmin z ostrą krytyką polityki Chamberlaina, wbrew powszechnej opinii, przyznając premierowi brytyjskiemu wielkie zasługi w dziele zachowania pokoju.

Sam Eden, sam Eden na całym świecie...

Wykret

W przedziale drugiej klasy pociągu niosącego siedzi młoda, bardzo przystojna dama, a naprzeciwko niej barczysty młodzieniec o wyglądzie sportowca

Nagle młody człowiek wstaje, podchodzi do swej nieznanym towarzyszki podróży i całuje ją.

— Jak pan śmie, to beczelność! — oburza się dama.

— Najmocniej przepraszam — odpowiada ze skruka młodzieniec — myślałem, że to już tunel!

Caritas

— Może pan kupi bilet na koncert dobroczynny?...

— A na jaki to cel, proszę pani? — Na pokrycie deficytu z poprzedniego koncertu!

Wznowienie lekcji w szkołach zaolzańskich

Wznowienie nauki w szkołach na terenie Zaolza jest kwestią drui. Szkoły tam istniejące przejmie skarb śląski. Nauczycieli wyznaczy woj. śląskie.

W przyszłym roku szkolnym wpro wadzony zostanie polski system szkolny, a więc: 4-klasowe gimnazjum i 2-letnie liceum.

Niektóre szkoły będą przeniesione do innych miejscowości. Wynika to z konieczności przystosowania sieci szkolnej do potrzeb ludności polskiej.

Zarówno w szkołach powszechnych, jak i w gimnazjach nauka na razie odbywać się będzie w ramach dotychczasowego systemu szkolnego, z uwzględnieniem polskiego programu nauczania.

Niektóre szkoły będą przeniesione do innych miejscowości. Wynika to z konieczności przystosowania sieci szkolnej do potrzeb ludności polskiej.

M. in. gimnazjum otrzyma Jabłonków

Czy szkoły zawodowe konkurują z przedsiębiorstwami?

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyda niebawem zarządzenie w sprawie zamówień udzielonych szkołom zawodowym na dostawy lub roboty. Zarządzenie ustali jakie zamówienia i na jakich warunkach mogą być udzielane warsztatom szkolnym.

Przeciw temu rozporządzeniu wy-

powiadają się izby przemysłowo-handlowe, twierdząc, że szkoły zawodowe stanowią będą konkurencją dla przedsiębiorstw prywatnych, gdyż nie placą podatków, świadczeń specjalnych i korzystają z bezpłatnej pracy uczniów.

Skład obwodowych komisji wyborczych

Podczas wyborów do Senatu w obrębie Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 40 urzędować będą 32 obwodowe komisje wyborcze, z tego w Białymstoku—15.

W I-y obwodzie funkcję przewodniczącego pełnić będzie Stefan Klepacki, jego z-ca Karol Henkiel, 2-gi obwód—Feliks Filipowicz (przew.), Andrzej Glazek (z-ca), 3-ci ob.—Konrad Fiedorowicz, Adam Oliwa, 4 ob.—Maria Kolendo, Stefan Modrzejewski, 5 ob.—Adam Zabłocki, Józef Ciemnołowski, 6—Marian Popławski, Jan Ejsmont, 7—Wincenty Narbutt, Kazimierz Łukasiewicz, 8—Tadeusz Nowak, Karol Ryder, 9—Tadeusz Metz, Mieczysław Bogdański, 10—Czesław Karwowski, Włodzimierz Altuchow, 11—Kazimierz Zawadzki, Leopold Książkiewicz, 12—Ludwik Zareba, Wincenty Szczepiński,

13—Władysław Otto, Ryszard Kikiewicz, 14—Zygmunt Szafrański, Jan Frankowski, 15—Eryk Zirkwitz, Maksymilian Ziemiński. Na terenie powiatu białostockiego będzie 11 obwodów nr. 1 Osowiec: Józef Taube (przew.), Feliks Cebula (z-ca), nr. 2 Goniadz: Antoni Krejch, Bronisław Wróbel, 3—Kalinówka: Stanisław Toczyłowski, Alfons Aponowicz, 4 Kayszyn: Czesław Grzelachowski, Henryk Jakacki, 5 Białystok: Roman Janikowski, Antoni Klim, 6—Choroszcz: Stanisław Sadowski, Adam Topilski, 7—wieś Rynki: Antoni Sałatynski, Ignacy Strzedziński, 8—Wasilków: Jan Strzelecki, Stanisław Zwoliński, 9—Zabudów: Józef Manteuffel, Aleksander Staniszewski, 10—Białystok: Franciszek Tomaszewski, Feliks Choroszczuk, 11—Alfons Tworowski, Wacław Nawrocki.

Stany uderzeń krwi do głowy doznają często już w krótkim czasie nadspodziewanej poprawy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka — Józefa**, regulującej czynności przewodu pokarmowego.

Z zebrania piekarzy i cukierników

W tych dniach odbyła się konferencja członków „Cechu Piekarzy i Cukierników Chrześcijań”, na której—po wyrażeniu hojdy poległym powstańcom z za Olsy—zebrano doraźnie na wdowy i sieroty po poległych 188 zł.

Cudzoziemcy w Białymstoku

W ubiegłym miesiącu w Białymstoku bawiło 97 cudzoziemców, w tym z Niemiec—18, z Łotwy—16, z Czechosłowacji—9, ze St. Zjedn. Ameryki—7, Anglii i Litwy po 6, z Palestyny—5, z Holandii—3, z Francji i Szwecji po 2, z Jugosławii, Rumunii, Włoch i Bułgarii po 1, z innych państw 19.

Odczyt w Tow. Prawniczym

W dniu 7 b.m. a sali konferencyjnej Sądu Okręgowego adw. Z. Blanksztajn wygłosi referat p.t. „Zmiana powództwa w toku procesu”.

Rewia mody

Dziś we czwartek o godz. 17 wielka „Rewia Mody” w kasynie Podoficerskim, urządzona staraniem Organizacji P. W. K. Dochód przeznaczony na cele wykształcenia.

Bogactwo

osiągniesz kupując los w szczęśliwej kolekturze
Ł. Cukierniana
Marz. Piłsudskiego 11, tel. 11-62.
P.K.O. Nr. 64.773.
Gdzie padły następujące wygrane:
Zł. 100.000 na nr. 30.957, 2 po zł. 15.000; 9 po zł. 10.000; 15 po zł. 5.000 i kilkadziesiąt po zł. 3.000, 2.500, 2.000 i 1.000

Szkola J. MORYNA i I. MAJSA

Białystok, Rynek Kościuszki 9.
Wycucha najnowszych tańców salonowych, bez względu na zdolności. Informacji udziela Zarząd szkoły codziennie w godz. od 11-ej do 22-ej

UWAGA! Ostatnia nowość „SWING”

Kino „PAN”

Dziś Czołowe arcydzieło o godz. 6, 8 i 10 kinematografii Europejskiej!

LUDZIE ZA MGŁĄ

Ich miłość narodziła się we mgle wielkiego miasta...
Ich szczęście zginęło za mgłą...

Kino „Popularne” „GRYF”

Pocz. o godz. 5³⁰
Dziś 2 filmy
Marlena Dietrich, Robert Donat w filmie o temacie rosyjskim p. t.
HRABINA WŁADINOW
Przepych pałaców, blask dworu carskiego! Rosja królowych zbirów!
Muzyka! Tańce! Dramat! w filmie p. t.
„Gra życia”
w roli gł. **Carola Lombard**

Kino „POLONIA”

Pocz. o g. 5³⁰
Najweselejsza komedia polska p. t.
KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ
Adolf Dymśa
W rol. gł. **Maszyński Zielińska**

Przed scaleniem gruntów na peryferiach Białegostoku

Białostockie Starostwo Powiatowe powiadomiło Zarząd Miejski, że do dnia 1 listopada należy złożyć wnioski w sprawie scalenia przedmieść białostockich, tak ażeby Starostwo mogło zgłoszone obiekty wnieść do planu prac na rok 1939/40.

Kradzież wełny

Zostało zakończone dochodzenie przeciwko Michałowi Danilukowi i Pawłowi Konończukowi, którzy skradli z magazynu Samuela Epsztajna w Michałowie 9 bel wełny wartości 1.700 zł.

Zamach samobójczy

Józefa Brzostkówna (Białostockańska 13) napiła się jody zmieszanej z octem. Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia PCK, który przewiózł ją następnie do szpitala Żydowskiego.

Zapaliły się sadze

W przewodzie kominowym domu Abrama Łosicy (Waszyńska 4) zapaliły się sadze. Ogień zlokalizowała Miejska Straż Pożarna.

Przestępcy z wybrzeża leczą się

Wejherowo, październik 1938
Ten szary dom jest pilnie strzeżony. Wysoki mur i uzbrojeni strażnicy bronią dostępu. Niekiedy tylko ciekła brama otworzy się, aby przepuścić karetkę więzienną, która zostawia tu swój żywy ładunek. Potem samochód wraca. Lecz ludzie zostają w szarym domu. To więzienie w Wejherowie.
— To ludzie chorzy — mówi jakaś kobiecina, patrząc w zakratowane okna.
— Nie tylko chorzy na duszy, lecz i na ciele — wtrąca pewien starszy pan.
Przestępcy z wybrzeża — to element posiadający nie tylko zbrodnicze instynkty, ale często groźne doświadczenia, które rozkładają ich ciała już za życia. Ci ludzie są w wielu wypadkach zarażeni kłębem. A przecież ci ludzie są żywi. Czy ich ktoś leczy?
— Ujmując zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi na terenie Gdyni — mówi mi lekarz — nie można się

ograniczyć do zwalczania tych chorób tylko w samym mieście. Akcja rozszerza się do najdalszych zakątków. A że pokaźna część chorych wenerycznych z Gdyni czasowo przebywa w więzieniu wejherowskim. Ubezpieczalnia Społeczna dociera i za wysokie mury więzienia. Ubezpieczalnia Społeczna wychodząc z założenia, że chorzy w więzieniu wracają do Gdyni nie wyleczeni i będą w dalszym ciągu roznoścą zarazę, wkroczyła nawet za mury więzienne. Dzięki subwencjom Ubezpieczalni Społecznej lekarz więzienny ma możliwość przeprowadzić około 50 kuracji miesięcznie, a więc tyle, ile wymaga ilość chorych więźniów. Stanowi to 90% ogółu leczonych na kłęb w Gdyni. W ten sposób brzmie to może paradoksalnie — szary dom, do którego wchodzi karetką więzienna, staje się dla niektórych dobrodziejstwem, gdyż odzyskują tam zdrowie.
St. Ś.

LOS 43-ej LOTERII KLASOWEJ
w szczęśliwej kolekturze
DOM — ROMUALD TYLICKI
BANKOWY
BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA Nr. 14
Szereg większych wygranych po zł. 20.000, 5.000, 2.500, 1.000 oraz znaczna ilość mniejszych padło dotychczas u nas.
Ostatnio w trakcie ciągnięcia kl. IV-ej 42-ej loterii padła wygrana zł. 20.000 na Nr 55.799 i wiele mniejszych wygranych
Ciągnięcie I-ej kl. od 19 do 22 października r.b. 1/5 losu 10 zł.

SHIRLEY TEMPLE
SŁOWICZEK
20th Century Fox

DZIŚ w chrześcijańskim kinie
Ceny od 50 gr. **„ŚWIAT”**
Arcypogodna premiera
Najpiękniejszy film małej czarodziejki ekranu
Shirley Temple
jako **SŁOWICZEK**
Radość! Uśmiech! Szczęście!
Filmem tym otworzyło w stolicy kilka dni temusezon jedno z największych kin warszawskich „Capitol”.
Pocz. 5, 6³⁰ 8, 9³⁰

Doktor M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, piciowe, skórne, włosów
Przyjmuje: od 9—1 i 5—8.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczna, niemor, skórne
Białystok, al. Morska, Piłsudskiego 17, telef. 5-40.
Godziny przyjęcia: 9—1 i 4—7 wien.

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
al. M. Piłsudskiego Nr. 13, róg ul. Sosnowej, Tel. 5-67 od 9—1 i 5—7.30 w.

Dr. med. Anna INDENBRUM
al. Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
Choroby skórno-weneryczne
WYŁĄCZNIE U KOBIET
Przyjmuje: 10—2 i 5—7 wien.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-40

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skoórne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7
BIAŁYSTOK.
Książki 8 Telefon. 5-41.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5 w.
Białystok, al. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

Obiady domowe, Bema 4m. 3
Zganił wyżej i wygodni
szczeniaki białe, nakrapiane. Znalazę uprasza się o zwrot, Chmielna 12.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i wygodnymi łóżkami. 1-go listopada Grotgiera 1.

Osad na zębach jest początkiem kamienia nazębnego i próchnicy. Pasta do zębów **Odol** usuwa osad i czyni zęby śnieżno białymi.



Sprawcy śmiertelnego pobicia stanęli przed sądem

W dniu 30 marca r. b. wiózł Feliks Zdanowicz na furze artykuły spożywcze dla spółdzielni w Starosielcach. Obok niego jechał własną furmanką Władysław Wysocki. Obaj zatrzymali się przy skrzyżowaniu Szosy Żółtkowskiej i ul. Hetmańskiej, gdyż Zdanowicz chciał poczęstować Wysockiego wódką za to, że ten pomagał mu przy ładowaniu towarów. Zdanowicz udał się do pobliskiego szynku po wódkę i zakąskę,

lecz gdy przechodził koło posesji Szoków (Szosa Żółtkowska 50) został napadnięty przez Helenę Andruszewską i jej siostrę—Stefana Szokę, jeździącą z siostrą i Kazimierzem Jachurą.

Z kroniki policyjnej

Kondrawcew z Czechosłowacji. — Stefan Halski (koszary Traugutta) zameldował policji, że jego służąca Stanisława Olszewska, pochodząca z Czarnej Wsi, skradła mu dwie poduszki, bieliznę pościelową i inne drobne przedmioty.

Ciężko pobity Zdanowicz kilku dniach umarł. W toku dochodzenia policji ustalono, że napad na Zdanowicza był aktem zemsty ze strony Szoków, Jachury i jego kochanki Andruszewskiej. Za to że w swoim czasie oskarżali ich o kradzież wódek z wozu. Onegdy Sąd Okręgowy skazał Stefana Szokę na 6 lat więzienia, Andruszewską i Jachurę na 2 lata więzienia. Anastazja Szokowa została uniewinniona.

— Emilia Piotrowska (Dojlidy Fabryczne 10) zameldowała policji, że małżonkowie Zygmunt i Maria Jakubowscy dotkliwie ją pobili.

Podpalili z zemsty

— Podobne zmeldowanie złożyła Katarzyna Dudenko (Piłsudskiego 13) przeciw małżonkom Władysławowi i Helenie Kamińskim (Pierackiego 34).

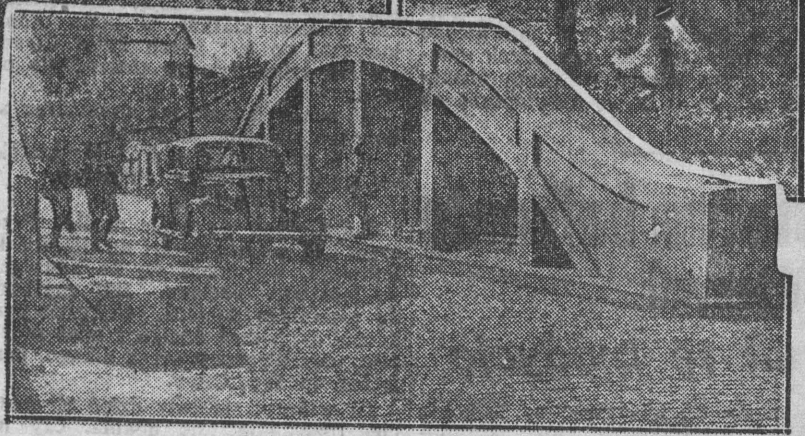
Jak już donosiliśmy, w zagrodzie mieszkańca wsi Letnisk (gm. Obrubniki, pow. białostocki), Józefa Kopczewskiego powstał pożar i strawił stodołę ze zbożem. Poszkodowany oblicza swe straty na 1200 zł.

— Wolf Wilczewski (Fabryczna 103) zameldował policji, że Piotr Gawryluk (ul. Wąska) groził mu zabiciem.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia został aresztowany ojciec pogorzelca — 53-letni Aleksander Kopczewski pod zarzutem podpalenia stodoły w zagrodzie. Aleksander Kopczewski miał tego dokonać z zemsty za to, że dzieci dokuczały mu i groziły wyrzuceniem go z jego własnego gospodarstwa, którego nie chciał im zapisać.

APOLLO Dziś o godz. 6, 8, 10 w.
Ceny od 54 groszy
„PARYZANKA”
w rol. gł. **Danielle DARRIEUX**
Douglas FAIRBANKS, Jr. Mischa AUER

Sercem i kwiatami Śląsk za Olszą wita polskich żołnierzy



Śląsk Zaolzański wita wkraczające wojsko polskie — całym sercem. Oto kilka nowych obrazków z marszu przez Zaolzie.

U góry oddział wyruszający z Cieszyna Zaolzańskiego do Fryszta i Karwiny. Każdy żołnierz udekorowany kwiatami. Obok z prawej żołnierz polski na warcie przy moście na prowizorycznej granicy z Czechosłowacją.

Poniżej żołnierze polscy, sprawdzający przepustki na moście na Olszy.

Wreszcie dwie fotografie malujące głód drukowanego słowa na Zaolziu i dwa żołnierze polscy czytający z zaciekawieniem „Express Poranny” przed gmachem dworca „Cieszyn Zaolzański”, wreszcie niżej publicysta rozchwytywa rozdawane jeszcze bezpłatnie na Zaolziu egzemplarze naszego dziennika.

Do końca października można korzystać z tanich pobytów ryczałtowych

Złota polska jesień nie zawiodła i w tym roku. Słoneczna, ciepła pogoda utrzymuje się na obszarze całej Polski, co w niemałym stopniu przyczynia się do powodzenia sezonu jesiennego w polskich uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych.

Z sezonu tego korzystają przede wszystkim uczestnicy akcji tanich pobytów ryczałtowych Ligi Popierania Turystyki.

Jak wiadomo, za cenę od zł 41.50 do zł 56.50 (zależnie od grupy uzdrowiska i odległości) otrzymuje się osiem dni pobytu w pensjonacie z pełnym utrzymaniem z prawem do 66 proc. niżki kolejowej oraz do szeregu ulg i zniżek na miejscu, a to na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Okres jesiennych pobytów ryczałtowych kończy się w większości u-

zdrowisk, objętych akcją LPT w dniu 31 października. Szczegółowych informacji udziela biuro podróży i Przedstawicielstwa LPT na stacjach kolejowych, gdzie również można nabyć karty uczestnictwa.

Wystawa Matejki do 12 października

Zbirowa wystawa dzieł Matejki w Zachęcie przedłużona została do 12 bm. Wystawę przedłużono ze względu na ogromne jej powodzenie, oraz aby umożliwić szkołom poznanie płócien największego malarza polskiego.

W piątek 7 bm. dr. Dobrowolski wygłosi w Zachęcie o godz. 6 w. prelekcję o działalności Matejki, połączone z zwiedzaniem wystawy.

Na zaolszańskiejskiej czeskiej „linii Maginota” w śmiercionośnych betonowych „purchawkach”

Cieszyn, w październiku

Za Świątą, przedmieściem dawnego czeskiego Cieszyna szosa rozciąga się. Na lewo na Niebory. Prosto wzdłuż linii kolejowej — na Jabłonków.

Jedziemy na małą „linię Maginota” — tańcach schronów czeskich wzdłuż granicy polskiej.

Przedtem, wczoraj, wzdłuż szosy na Fryszta widziałem małe dyskretnie zamaskowane fortece. Oto np. budka z szyldem „Tabak”. Taki sobie kiosk, jeszcze kilka tygodni temu przechodził lub rowerzysta, jadący szosą, mógł sobie przystanąć tu, kupić paczkę „Tatry” lub gazetę, wychylić kufel karwińskiego piwa.

Przed tygodniem wymieciono stąd kioskarka razem z jego „Tatrą”, „Morawskimi Nowinami” i piwem. Na betonowym wzniesieniu wewnątrz ustawiono karabin maszynowy. Z tylnej ściany odrubowano podłużny szyld z reklamą „Dobry cajt Pompadour” i przez szczelinę, zamaskowaną dotąd tym „cajem”, wyglądała lufa „maszynogeweru”.

Z zewnątrz kiosk pomalowany „na drzewo”. Ale pod farbą — beton.

— To jeszcze mało, — mówi kpt. J. — wewnątrz ściany jest płyta pancerna. Taki kiosk to znakomite gniazdo dla kulomiotów. A oto, proszę.

Odsuwa kłapę w ścianie. Wtyczka do telefonu. Okazuje się, że wszystkie te „kioski”, „budki” i „poczekalnie” mają połączenia telefoniczne. Na przetrzaski na północ od Cieszyna do Piotrowic takich gniazd jest kilkadziesiąt. Zwykła budka drożniaka na przejeździe kolejowym jest miniaturą fortecy.

Betonowe purchawki

Teraz jedziemy szosą na południe, na Jabłonków.

Przed Ropcami na wzgórzu pierwszy betonowy schron w kształcie purchawki.

Wysiadamy z auta. Idziemy na wzgórze.

Uchylone pancerne drzwi prowadzą do wnętrza. Skręt na prawo wąskim korytarzykiem. Kilka stopni w dół — pod ziemię. Ciemno i duszno. Druga kondygnacja jeszcze niżej.

Przez okrągłe otwory dla luf karabinów maszynowych syczy się nikt światło. Karabinów teraz nie ma. Po zostały po nich tylko nieodkryte uchwyty.

Dwie izdebki połączone korytarzem mogą pomieścić 6 — 8 ludzi i 3 karabiny maszynowe. Robota solidna. Nawet połówki z trudem zgryzłyby taki pancerne orzech. A tych orzechów jest więcej.

Ze szczytu wzgórza widać na sąsiednim drugu. Dalej — trzeci.

W tamtym, na prawo, lasku jeszcze są Cześci. Patrząc przez lornetkę. Dwóch żołnierzy czeskich siedzi pod drzewem. Trzeci oparty o drzewo mówi coś gęstym głosem. Czy nie „zapomniany posterunek”?

Wiele tu błaka się, jak mi opowiadają, takich „zapomnianych”.

„Zapomniane posterunki”

Szosa na Niebory przeszła już nasze wojsko. Tabory zajęły folwark. Na folwarku tym odbyło się przekazanie całego odcinka przez Czechów naszym żołnierzom.

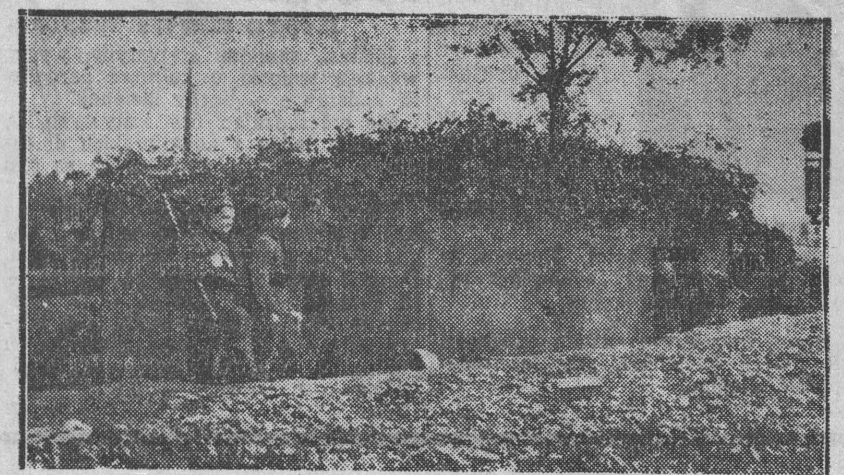
Minęła godzina. Rozgłoszono się na dużym dziedzińcu folwarku. Przyjechała kuchnia polowa. Zadomowiono się. Żołnierze rozsiadli się, podjedli sobie, czytają warszawskie gazety, którymi obdarzył ich niezmordowany furgon „Ruchu”, krążący po Zaolziu.

Na dziedzińcu wpada z trzaskiem motocykl patrolowy. Sierżant melduje dowódcy oddziału.

— Panie poruczniku. W lasku pod Końskimi siedzi oddział czeski. Nie odmaszerowali bo nie mają rozkazu. Proszę żeby im dać jeść.

Jakże to tak? Okazuje się, że zapomniano o nich. Dostali rozkaz pilnowania tego lasku jeszcze w niedzielę rano. No i pilnują do poniedziałku popołudnia, chociaż w tej chwili są już daleko na tyłach wojska polskiego.

W nocy na poniedziałek lało. Czesi przemokli do nitki. Siedzą teraz przemoknięci, głodni, żli jak sto diabłów. Niczego nie chcą — tylko dać im jeść i powiedzieć dokąd mają odmaszerować.



Czeski schron betonowy, zajęty przez polskich żołnierzy.

Do motocykla ładuje się paczkę z chlebem, kiebasą, kilkoma tabliczkami czekolady. Na poczekaniu realizuje się przykazanie „głodnego nakarmić”. Motocykl już ma ruszyć. Jeden z naszych żołnierzy wyjmując z kieszeni napęczniałą paczkę „kwaśnej kawy”, rzuca ją do przyczepki.

— A rozdać

— Niech se naszego polskiego na pociechę zakurzą...

Ropice, woj. Śląskie

Osada Ropice. Przed wielkim opustoszałym „Hostincem” (zajazdem) stoi wielkie auto ciężarowe, wyładowane piramidą rzeczy. Krzesła, stoły, lustra, stopy piekarni. To ewakuuje się administrator „Hostinca”.

Teraz jest już na tyłach wojska polskiego. Czech zwlekał do ostatniej chwili. Wreszcie zdecydował się na wyjazd.

Na ganku siedzą nasi żołnierze. Uwijając się przy samochodzie kilku Czechom rzucają fachowe rady:

— Podciąg tę linę, podciąg. Bo ci ta kanapa na łeb zleci... A tamtędy u dołu umocnij, ofermo...

Czech słucha potulnie. Podciąga linę, podtyka pod meble stół. Nie odzywa się. O kilka kroków dalej stoją dwie kobiety z zaczerwienionymi od płaczu oczami. Od czasu do czasu zerkają ukradkiem na żołnierzy.

Na przeciwno, na wskos, drugi szary budynek. Przed drzwiami kilku policjantów polskich, ze szkół policyjnych, w szaro — czarnych hełmach.

Drzwi uchylają się. Wychodzi policjant. Niesie dużą wilgotną płachtę papieru. Wspina się na palce i na czeski szyld nad drzwiami ostrożnie nakleja arkusz papieru.

Starannie wypisane czerwonym ołówkiem wielkie litery:

Posterunek Policji Państwowej
ROPICE

Wojew. Śląskie.

— Jest gotowe — krzyczy administrator „Hostinca” skądś ze szczytu piramidy do szofera. Kobiety gramolą się niezgrabnie pomiędzy krzesłami i kanapą. Szofer naciska starter.

Dymiąc i sapiąc wielką kołyszacą się machiną rusza w drogę. W chmurze dymu znika za zakrętem.

Teraz w Ropicach już sami Polacy. (sms)

Szkoła na pamiątkę odzyskania Śląska

W Blizynie (pow. konecki) zawiązał się komitet budowy szkoły, dla upamiętnienia historycznego momentu, jakim było przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Na posiedzeniu komitetu zebrano gołtówką i w zadeklarowanym materiale budowlanym przeszło 1000 zł.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Po rozjeździe się z meczem pani Róża przebywała w Warszawie, gdzie asystuje jej mecenas Łukomski. Zbliżyła się chwila decydującej pomiędzy nimi rozmowy.

O d pierwszej chwili spotkania Łukomski nabrał pewności, że tym razem Róża jest usposobiona dla niego jak najbardziej łaskawie. W przypieciu jednego z kwiatów, które jej posłał, miał prawo dopatrzeć się przyjaznej manifestacji. A kiedy podczas rozmowy po raz pierwszy sama zwróciła się do niego poufale: „panie Pawle”, nie ulegało już żadnej wątpliwości, że w psychice jej nastąpił zasadniczy przełom na jego korzyść.

Mimo wszystko postanowił w dalszym ciągu być ostrożny.

Kiedy znaleźli się na zwykłym szlaku wiodącym już do domu, w którym mieszkała, zachował jak dotychczas wyczekującą wstrzeźliwość. Rychło oczekiwał się miłej nagrody.

— Dziękuję panu — przemówiła niespodziewanie — za piękne kwiaty. Sprawili mi pan wielką przyjemność, tym bardziej, że „chabaudy” najbardziej sobie upodobałam... Czy pan wiedział o tym?

Łukomski zaśmiał się dobrodusznym i wyznał szczerze:

— Miałem zamiar nie przyznać się, bałem się, że pani będzie niezadowolona. Nie odważyłbym się nawet i na to, ale pani wczoraj nie było, chciałem w jakiś sposób dać pani znać o sobie. Dziś, jadąc do sadu, wstąpiłem do kwiatarni i te różowe goździki odrzuciłem mi się narzucić. Wydało mi się, że pani, będąc w tym nastroju, będzie najbardziej miła. Nawet różę wydała mi się zbyt obcesową... Były tylko czerwone i zbyt rozwinięte, a ja panią w myślach zawsze złą Różą nazywałem.

Pohamował się zaraz i pomyślał, że może sobie zbyt pochopnie pozwoił. Z zadowoleniem jednak spostrzegł na jej twarzy najmielszy uśmiech, który go jeszcze więcej ośmielił.

W nieznane

Stanisław Dzikowski

*
Powieść

Serce zabiło silniej poruszone uczuciem radości triumfującej, kiedy dostrzegł, że mroczna, zaborcza wnęk, która ją zawsze wchłaniała, została za nimi.

Pani Róża szła dalej i nawet zaproponowała:

— Może przejdziemy się jeszcze trochę...

— Z rozkoszą — bąknął nieśmiało i z przerażeniem stwierdził, że nie wie co powiedzieć w tej chwili.

Nie zdążył stłumić swojego podniecenia, kiedy stało się coś jeszcze bardziej niezwykłego.

— Jeżeli zna pan jakiś stosowny lokal, — rzekła Róża — chętnie napiłabym się czarnej kawy.

— Ależ naturalnie... znajdzie się... natychmiast... skoro pani sobie życzy — rzucił strzępami słów i prowadził ją szybko, jakby pędziła go obawa. Może jeszcze się rozmyśli?

Miał ją nareszcie blisko siebie i tylko dla siebie przy małym stoliku, gdzie nie przeszkodzić nie mogło rozmowie intymnej. W kawiarni otwartej przez całą dobę bez przerwy nie było prawie nikogo. Tylko z czeluści podziemnej przez wylot kretych schodów dochodziła rytmiczna młocka melodii tańecznej i przytłumione echa rozpetanej, brutalnej zabawy.

Z początku wiedli ze sobą rozmowę napół obojętną i bezsensowną. Zdawało się, jakby podczas tej przygryzki usiłowali odwrócić słowami bylejakimi to, co naprawdę mieli sobie do powiedzenia.

— Ależ — zawołał Łukomski z nagłym błyskiem — ja plotę trzy po trzy...

— To nic nie szkodzi — odpowiedziała Róża z wyrozumiałością słodzącą.

Jednocześnie jej uśmiech swawolny zdawał się wyjaśniać mu, że plectenie głupstw jest powszechnie uznanym przywilejem zakochanych, a człowiekowi, którego fachu orzeźm jest obrotny język tym bardziej z nieporadnością do twarzy.

Łukomski spiął raka, jak żaczek i zauważył:

— Wybiła mnie pani z kontensu, ośmieszam się wobec pani...

— Ależ kochany i znakomity panie mecenasie, tu nie ma dostojnego trybunału ani złośliwego prokuratora. Nie mam zamiaru chwycić pana za słówka, wszystkiego, co pan mówi słucham z prawdziwą przyjemnością.

Łukomski miał już jednak dosyć swojej niedołącznej paplaniny. Uniesiony nagłym porwysem odwagi wytoczył odrzuca najgrubszego kalibru i wypalił zeń słówkiem, które zazwyczaj wzmagają tętno rozmowy, wydobywa na wierzch ukryte zamysły i przyspiesza ważne rozstrzygnięcia:

— Wyjeżdżam!

W oczach Róży błysnęło zaniepokojenie i ciekawość.

— Na długo? W interesach?

— Proszę sobie wyobrazić, że na dość długo i w celach czysto osobistych. Obmierzała mi znowu Warszawę. Czuję się przepracowany, zmęczony — i spoglądając na nią wymownie, dodał: — i wszystkim bardzo zdenerwowany...

— Zostawia pan na opiece Boskiej kancelarie, wszystkie swoje sprawy?

— Mogę sobie na to pozwolić! Kilka dni temu zaangażowałem doskonałego aplikanta. Człowiek bardzo zdolny i odpowiedzialny. Mogę spać spokojnie.

— I dokądże to bogi prowadzą?

— Wyjeżdżam tam, gdzie wypoczywam najlepiej.

— To znaczy?

— Na Kresy, wczoraj zresztą dostałem depesze, że zaczęła się wiosna łowiecka, że głuźce tokują.

— A więc na polowanie — zauważyła Róża, jakby nieco rozczarowana.

— Tak, na polowanie! To źle?

— Ani źle, ani dobrze... Zapomniałam, że pan jest z Kresów...

— Czy to ma dla pani jakieś znaczenie?

— Do pewnego stopnia... — odpowiedziała powoli, przyglądając mu się bardzo uważnie.

Łukomski wpadł nagle w trans i zaczął mówić bardzo szybko:

— Tak, jestem z Kresów. Jadę kwaśne mleko z cynamonem, uwielbiam chłodnik, kołduny, suchą wedlinę, śliwki na rożenkach, et caetera, et caetera. Nie dogadają mi ani góry ani morze, przepadam za bagnistą równiną białoruską, umiem chodzić po trzęsawiskach, rojstach i mokrych mchach, gdzie można spotkać cietrzewia, pardwę i wilka. Jestem szczery, otwarty i wytrwały. Nie chcę mieć nic wspólnego z warszawskimi cwaniakami, którzy z oburzeniem wołają: „obcałem mu, a on jeszcze chce, żebyśmy słowa dotrzymali”. Prawda, co za bezczelność! Jeszcze raz pani powtarzam, że nie rzucam słów na wiatr. Mnie można zaufać!

— Dlaczego właśnie mnie pan to wszystko mówi?

— Zapytała Róża, przyglądając powoli.

— Nie domyśla się pani? Ależ po prostu dlatego, aby pani razem ze mną wyjechała! (d. c. n.)

